Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, sobota 25 stycznia 1936 r.

P R
Nr. 26 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Potoki górskie wylały
Ludność boi się powodzi

PRZEMYŚL, 23. 1. — Z Sanoka nadeszły dziś do Przemyśla wiadomości o przyborze wody na Sanie. W górach padają od środy w południe ulewne deszcze, które w czwartek przedpołudniem zamieniły się w śnieżycę. W pobliżu źródeł Sanu wylały górskie potoki, w szczególności potok Solinka.

Największe opady zanotowano w ciągu ubiegłej nocy w Cisnej, gdzie wynosiły 83 mm. Stan wody na Sanie pod Sanokiem podniósł się w dniu wczorajszym do południa o 3 metry ponad stan normalny.

Woda posuwa się ku Przemyślowi w szybkiem tempie. Jest zagrożonych kilka mostków i kilka chałup nadbrzeżnych.

LWÓW, 24. 1. (PAT.). W związku z wiadomościami o lokalnym znacznym przyborze wody na rzece San komunikują:

U źródeł Sanu i blisko leżących źródeł Wisłoka miał wczoraj miejsce znaczny opad, który w Cisnej, miejscowości opodal źródeł Sanu, wynosił teoretycznie 86,5 milimetrów, co uważane jest za wysokość bardzo znaczną.

W związku z tem wezbrała fala na Sanie i osiągnęła swój punkt kulminacyjny o godz. 15.30 w Sanoku, przy stanie 5 metrów. Od tej chwili jednak woda zaczęła opadać. Śnieg przestał padać i fala spływała ku Przemyślowi.

W Przemyślu dziś rano woda podniosła się na Sanie z 2.75 do 4.30. Około południa dnia dzisiejszego spodziewany jest tam przybór o około 20 ctm., tak że kulminacja osiągnęła w Przemyślu mniejwięcej 450 ctm. ponad stan normalny, co ani Przemyślowi, ani nawet niżej położonemu przed mieściu Wilcze w żadnej mierze nie zagraża.

Na Wisłoku sytuacja nie budzi żadnych obaw.

SAN JUŻ OPADA

Według ostatnich meldunków otrzymanych przez Służbę Synoptyczną nagła fala powodziowa na Sanie minęła wczoraj w południe Przemyśl.

W górze rzeki wody poczęły już opadać. Minęła również kulminacja na Wisłoku, pod Mielcem. O ile nie nastąpią nowe opady deszczowe, groźba powodzi na Sanie i jego dopływach przestanie być aktualna. Niebezpieczeństwo zmniejszają panujące nocą przymrozki.

NASZE ABC

Przykłady krzyczą

(k) Bardzo wiele się pisze o nędzy rolnictwa. Nic jednak nie stawia nam tego tak jaskrawie przed oczy, jak zupełnie konkretne fakty. Dlatego chcemy podać parę z nich ze wsi Kazimierek powiatu kutnowskiego.

Przykład pierwszy: Gospodarstwo 20-morgowe, na którem gospodaruje rodzina z sześciu osób. Opłaca ono podatki w wysokości 107,88 zł., oprocentowanie długu, zaciągniętego na meljorację wynosi 298,96 zł. Na cały gotówkowy nakład gospodarczy oraz na zaspokojenie gotówkowych potrzeb sześciu osób pozostaje 358,16 zł. w stosunku rocznym.

Przykład drugi: Gospodarstwo dwudziestodwumorgowe, na którem pracuje rodzina z siedmiu osób. Przychód gotówkowy wynosi 989 zł., z tego wydatki na obsługę długów, zaciągniętych na meljorację i dokupno gruntów wynoszą 561,52 zł., podatki 154 zł. Na wszystkie gotówkowe potrzeby gospodarstwa i rodziny pozostaje 273.48 zł.

Przykład trzeci: Gospodarstwo dziesięciomorgowe, na którem gospodaruje rodzina, składająca się z czterech osób. Przychód gotówkowy wynosi 346 zł., z czego podatki zabierają 52 zł., a obsługa długu, zaciągniętego na meljorację 174,66 zł. Na inne wydatki gospodarcze i osobiste pozostaje 119,48 zł.

Te przykłady, będące jaskrawą ilustracją stanu naszego drobnego rolnictwa wskazują wyraźnie, że bez energicznych środków zaradczych upadek spożycia wsi zataczać będzie coraz szersze kręgi.

Obniżenie emerytur miejskich
o 40 do 60 proc.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum Rady naczelnej Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych R. P., specjalnie poświęcone rozpatrzeniu nadesłanego do opinji przez M. S. Wewn. projektu ustawy o emeryturach dla pracowników samorządowych. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że nowy projekt w znacznym stopniu pogarsza dotychczasowe ubezpieczenie pracowników samorządowych, obowiązujące na podstawie statutu wzorowego, zaleconego w swoim czasie przez M. S. Wewn.

Przepisy projektu ustawy wywłaszczają w znacznym stopniu tak pracowników jeszcze czynnych jak zemerytowanych, z dobrze nabytych przez nich praw. Podług obliczeń, w niektórych wypadkach emerytury będą obniżone od 40 do 60 proc. Rada naczelna wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko projektowanemu Centralnemu zakładowi emerytalnemu i za utrzymaniem ubezpieczenia przez poszczególne samorządy we własnym zakresie, a zwłaszcza w powiatowych i miejskich funduszach emerytalnych, które w ciągu kilkulatniego istnienia całkowicie wykazały rację swego istnienia. Ubezpieczenie w lokalnych funduszach emerytalnych jest korzystniejsze nietylko dla pracowników, ale również dla samorządu i społeczeństwa, które korzysta z pracowniczych funduszów emerytalnych, rozprowadzanych wśród mniej zasobnych warstw ludności wiejskiej za pośrednictwem K. K. O.

W ten sposób, utrzymując dotychczasowy system ubezpieczenia emerytalnego, nie odebranoby pracownikom ich praw nabytych i nie obciążanoby społeczeństwa nowemi kosztami administracyjnemi, jakie powstałyby w związku ze stworzeniem nowego wielkiego zakładu emerytalnego dla ubezpieczenia zaledwie 7—8,000 osób.

W sobotę, 25 b. m., odbędzie się w tej sprawie konferencja w M. S. Wewn., na której reprezentacje związku pracowników wypowiedzą powyższą opinję.

P. Tytus Filipowicz
tworzy nową partję

Jak się dowiadujemy, zarejestrowane zostało w Warszawie nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Polska Partja Radykalna".

Twórcami nowej partji są b. ambasador Tytus Filipowicz do niedawna jeszcze czołowy działacz „Partji Pracy" oraz b. Minister Opieki Społecznej i b. posel Narodowej Partji Robotniczej Jankowski.

Złodzieje na lotnisku
Kradzieże wojskowej benzyny
11 osób na ławie oskarżonych

Od dłuższego czasu ginęła na lotnisku wojskowem benzyna. Dopiero długie obserwacje doprowadziły do wykrycia sprawcy, którym się okazał magazynier I p. lotniczego Hieronim Duda. Kradzieży benzyny Duda dopuszczał się od dłuższego czasu w bardzo sprytny i bezczelny sposób: korzystając z braku należytej kontroli, Duda przetaczał dostarczoną dla pułku lotniczego benzynę, na tereny sąsiadujące z lotniskiem wojskowem, należące do warsztatów szybowcowych i linji „Lotu". Stamtąd zaś już zupełnie swobodnie wspólnicy wywozili skradzioną benzynę na miasto. Dudzie pomagał przez długi czas drugi magazynier Józef Łuczkowski. Nawet głośno sobie opowiadano o kłótni, jaka kiedyś miał z Dudą o 5.000 zł. które miały mu się należeć z podziału pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży skradzionej benzyny.

Główną odbiorczynią skradzionej benzyny była przyjaciółka Dudy, Irena Bednarska, właścicielka sklepu przy ul. Długiej 8-A i Chmielnej 6. Oprócz niej w dużej ilości benzynę dostarczano Mieczysławowi Iwanowskiemu, właścicielowi stacji benzyny na ul. Wilanowskiej oraz szoferowi jednego z dyplomatów zagranicznych Stefanowi Filipowiczowi. Właściciel stacji benzynowej, sprzedając kradzioną benzynę, której nie uchronił nawet inny kolor (jak wiadomo benzyna lotnicza jest zabarwiona na różowo), zrujnował szereg właścicieli sklepów w okolicy Czerniakowskiej. Szofer Filipowicz kradzioną benzynę sprzedawał, podając się za przedstawiciela zagranicznych firm.

Skarb państwa wskutek „działalności" Dudy i towarzyszy poniósł straty w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób. Wczoraj po załatwieniu szeregu formalności złożyli wyjaśnienia oskarżeni, którzy nie przyznają się do winy i usiłują zaprzeczać notorycznym i niezbicie ustalonym przez śledztwo faktem.

Do sprawy powołano około 100 osób w charakterze świadków toteż rozprawa potrwa kilka dni.

Raport min. Edena uzgodniony
z min. Beckiem i prezydentem Greiserem

Agencja „Iskra" podaje z Genewy:

W zakończeniu uzgodnień raportu w sprawie gdańskiej, dziś rano przyjęty został przez ministra J. Becka prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser, poczem przybył do delegacji polskiej minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji p. Anthony Eden, referent spraw gdańskich w Radzie Ligi.

Odbyła się wspólna konferencja min. Becka z min. Edenem i prez. Greiserem, na której została ustalona definitywnie redakcja raportu min. Edena dla Rady Ligi.

Skrytobójczy strzał z dubeltówki
Cały nabój w brzuchu ofiary

Do stojącego w oknie swego domu, Jana Gałązki, lat 43, zamieszkałego we wsi Marjanki, pow. mińsko - mazowieckiego, wieczorem o godzinie 22-ej nieznany sprawca strzelił z dubeltówki. Cały ładunek śrutu trafił w brzuch. Gałązka runął na podłogę. Na odgłos strzału i krzyk rannego nadbiegli domownicy i zajęli się ratowaniem Gałązki. O wypadku zawiadomiono policję, która w sprawie podstępnego postrzelenia prowadzi energiczne dochodzenie. Prawdopodobnie skrytobójczy zamach popełniono z zemsty.

Gałązkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

Demonstracja antymonarchistów
przeciw królowi Edwardowi VIII

CAPETOWN, 24.1. (PAT.). Na posiedzeniu Izby Deputowanych Afryki Południowej zasiedli dziś znamienny incydent. Podczas głosowania nad adresem do króla Edwarda VIII, zawierającym życzenia z okazji wstąpienia na tron i wyrazy lojalizmu, 13 posłów z partji nacjonalistów - republikanów z dr. Malan na czele, opuściło salę obrad, podkreślając w ten sposób swoje antymonarchistyczne stanowisko.

Strajk górników angielskich
został zażegnany

LONDYN, 24. 1. (PAT.). Górnicy przyjęli nową propozycję przedsiębiorców kopalń węgla. Za przyjęciem propozycji głosowało 360.000 robotników, przeciw 112.000, białe kartki oddało 34 tysiące.

Wobec wyników głosowania strajk można uważać za zażegnany.

200 ofiar mrozu
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 24. 1. (PAT.) — W całym kraju panują wielkie mrozy. W Nowym Jorku zanotowano temperaturę —20 st. C. W Minnesota zanotowano najniższą temperaturę — 49 st. Wskutek mrozów zginęło około 50 ludzi, co łącznie z pożarami, wywołanemi ostrą zimą, podnosi liczbę ofiar do 200. Palacze centralnego ogrzewania w Nowym Jorku zastrajkowali. Tysiące ludzi, pozbawionych opału, schroniło się na prowincję lub przeniosło się do hoteli.

Spowodu wypadku Miłaszewskiego
odbędą się dwa procesy

Jak już donosiliśmy tragiczny wypadek znanego poety i dramaturga Stanisława Miłaszewskiego jest przedmiotem dochodzeń prokuratorskich. Policja X komisarjatu prowadzi śledztwo i przed trzema dniami przysłała swych funkcjonarjuszów do szpitala, aby wziąć zeznania od ofiary wypadku. Wobec gorączki chorego i ogromnego zmęczenia bezsennością lekarze nie dopuścili do badania, zalecając odłożenie go do chwili, gdy chory będzie się miał lepiej. Ponieważ Stanisław Miłaszewski ma obecnie już stan podgorączkowy, chwila ta się przybliża. Niestety, znakomity pisarz po doznanym urazie cierpi wciąż na bezsenność, jest więc jeszcze ogromnie wyczerpany.

Wielkie auto Spółki Akcyjnej „Pocisk", którem jeździ dyrektor naczelny zakładów i członek zarządu spółki p. Margules jest przez fabrykę ubezpieczone od wypadku. Odpowiedzialność więc za szkodę spowodu nieostrożnej jazdy obarcza towarzystwo ubezpieczeń. Niewątpliwie jest to bardzo praktyczny sposób zapewniania dyrektorom zamożnych przedsiębiorstw kawalerskiej jazdy po ulicach Warszawy, bo przecież wypadek nic nie kosztuje prócz składek do towarzystwa ubezpieczeń...

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Stanisław Miłaszewski niezależnie od procesu karnego przeciwko sprawcom wypadku za nieposzanowanie przepisów o ruchu kołowym sam wystąpi z procesem o odszkodowanie, gdyż wypadek przyprawił go o niewatpliwe straty, polegające zresztą nietylko na kosztach długiej kuracji. Jak się dowiadujemy osoby prywatne, które widziały wypadek, zgłaszają się do rodziny z propozycją złożenia zeznań przed sądem.

Złożenie kości w złamanej goleni nastąpi za kilka dni, kiedy krew, która wylała się z naczyń po uderzeniu, zostanie wessana przez organizm.

Strajk studentów
w Warszawie i na prowincji

W dniu wczorajszym studenci Uniwersytetu J. P., Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wstrzymali się od pójścia na wykłady. Przed bramami uczelni i przed audytorjami stali studenci.

Manifestacja ma na celu wyrażenie protestu przeciw zbyt wygórowanym opłatom na wyższych uczelniach. Studenci przypominają, że władze obiecywały przed trzema laty utworzyć z pieniędzy uzyskanych przez podwyższenie czesnego specjalne stypendja dla najbiedniejszych akademików, tymczasem dotychczas obiecanych stypendjów nie ufundowano.

Również w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie studenci w dniu wczorajszym strajkowali.

Wycięli 100 drzew owocowych
mszcząc się na konkurencie

GRODNO, 24.1 (tel. wł.). Właściciel folwarku i młyna w Grandiczach pod Grodnem ppłk. dr. Śleszyński, uruchomił przy młynie piekarnię, która po cenach konkurencyjnych dostarczała do Grodna tani i smaczny chleb. Zagrożeni konkurencją piekarze żydzi poczęli dopuszczać się aktów teroru. Raz dokonano napadu na furgon wiozący chleb, to znów dr. Śleszyński począł otrzymywać listy anonimowe z pogróżkami, jeśli nie zaprzestanie wypieku chleba. Aż wreszcie „nieznani sprawcy" dokonali barbarzyńskiej zemsty, wycinając w ogrodzie dr. Śleszyńskiego przeszło 100 drzew owocowych, i to owocujących już od pięciu lat.

Senator Albert Sarraut
utworzył nowy rząd

PARYŻ, 24.1. (PAT.). O godz. 14 m. 35 ogłoszono urzędowo następującą listę gabinetu: ALBERT SARRAUT — premjer i minister spraw wewnętrznych, PAUL BONCOUR — minister bez teki, YVON DELBOS — min. sprawiedliwości, P. E. FLANDIN — minister spraw zagran., — MARCEL REGNIER, min. finansów, gen. MAURIN — min. obr. nar. PIETRI — minnister marynarki, BONNET — min. handlu, MANDEL — min. poczt i telegrafów, CHAUTEMPS — min. robót publicznych, DEAT — min. lotnictwa, GUERNUT — min. oświaty, THELIER — min. rolnictwa, STERN — min. kolonji, FROSSARD — min. pracy, NICOLLE — min. zdrowia publicznego, CHAPPEDELAINE — min. marynarki handlowej, RENE BESSE — min. emerytur, JEAN ZAY — pods. stanu w prezydjum rady ministrów, BEAUGUITTE — pods. stanu w min. spraw wewn., JACQUINOT — pods. stanu w min. obrony narodowej, BIBIE — pods. st. w min. sprawiedliwości, MAZE — pods. stanu w min. robót publicznych i JULIEN — podsekretarz stanu do spraw wychowania technicznego.

Chmurno
Przejaśnienia

Wczoraj w godzinach popołudniowych panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnym gdzieniegdzie śniegiem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 7 st. mrozu na Hali Gąsienicowej, 1 na Pohulance, 0 w Wilnie, Lidzie, Zakopanem, Suwałkach 1 st. ciepła w Lublinie i Tarnopolu, 2 w Poznaniu i Warszawie, 3 w Krakowie i Gdyni, 4 w Kaliszu i Kołomyi.

Dziś — nagół chmurno z przejaśnieniami. Miejscami mglisto. Na północy przelotny opad. Temperatura bez większych zmian Umiarkowane wiatry zachodnie południowe - zachodnie.

Konfiskata ABC

Wczorajszy prowincjonalny numer naszego pisma został przez Komisarjat Rządu zajęty. Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład.

Zwycięzka ofenzywa włoska
w prowincji Tembien

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski stwierdza dalsze zaciekłe walki w strefie Geralta. Inne źródła włoskie dodają, że rozpoczęta onegdaj ofenzywa ogarnęła prowincję Tembien i że wojska włoskie zdobyły nowe pozycje, odpierając wszystkie kontrataki Abisyńczyków i zadając im ciężkie straty.

Biegunowo sprzeczne są relacje abisyńskie z położenia na froncie północnym. Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis - Abeby, że na całym froncie Tigre wojska abisyńskie odniosły duże sukcesy.

Bitwa, rozpoczęta w ub. niedzielę trwa dotychczas, wojska abisyńskie odparły ofenzywę włoską, przeszły do kontrataku i zajęły liczne pozycje strategiczne. Zaciekła walka trwa w sąsiedztwie Makalle. Według tych informacyj Abisyńczycy wdarli się dość daleko wgłąb linij włoskich. Straty z obu stron są bardzo znaczne. Operacje rozwijają się na froncie długości 110 km. na linji biegnącej od pozycji na południowo - zachód od Makalle do pozycji na południowo - zachód od Aksum. W operacjach biorą udział wojska rasów Sejuma, Imru i Dedżasmacza Ajelu.

Walki toczą się w dzień i w nocy. Według niepotwierdzonych dotąd wiadomości w bitwie wzięły też udział wojska ministra wojny 70-letniego rasa Mulugueta, który w czasie bitwy zmarł śmiercią naturalną. Od rasa Kassa, którego wojska znajdują się na południo - zachód od Makalle nadeszła dziś pierwsza wiadomość o zwycięstwach abisyńskich.

Źródła włoskie o walkach na froncie północnym donoszą, że padło tam kilka tysięcy Abisyńczyków, a kilkuset wzięto do niewoli.

Z frontu południowego dzisiejsze wiadomości urzędowe włoskie są dosyć lakoniczne, wspominają jedynie o tem, że gen. Graziani przystąpił do organizacji administracji w Negeli, z czego wynikałoby, że nowo okupowane tereny są mocno w rękach armji włoskiej.

KATASTROFA SAMOLOTU WŁOSKIEGO

ADDIS ABEBA 24.1. (PAT.). Stwierdza się oficjalnie wiadomość o katastrofie włoskiego samolotu w pustynnym obszarze Dagahamodo na południowy zachód od Dagabur. Był to dwuosobowy samolot, który podczas katastrofy został poważnie uszkodzony.

Wczoraj samoloty włoskie ponownie bombardowany Daggabur, poszukując głównej kwatery rasa Nasibu. Ponadto samoloty włoskie bombardowały wczoraj Sassabaneh.

ADDIS ABEBA 24.1. (PAT.). Dwaj lotnicy włoscy i trzej żołnierze tubylcy z samolotu rozbitego w rejonie Dagahamodo zostali wzięci do niewoli przez Abisyńczyków i odprowadzeni do Daggabur.

ZNÓW DESZCZE

ADDIS ABEBA 24.1. (PAT.). Zarówno w Addis Abebie jak i w wielu częściach kraju pada znowu od 24 godzin deszcz, któremu towarzyszy burza gradowa.

Książę Harraru, 13-letni syn cesarza obejmuje dowództwo dywizji złożonej z 10.000 młodzieży abisyńskiej.

Sanacja straciła stolec prezydenta w Dąbrowie Górn.
Wesoły seans kandydatów na urząd

DĄBROWA GÓRNICZA 24.1. (Tel. wł.). Onegdaj rada miejska dokonała wyboru prezydenta. Został nim socjalista i b. ławnik p. Zygmunt Cieplak. Wybory te odbyły się w niezwykłych okolicznościach. W ostatnich latach rządy w Dąbrowie Górn. były domeną sanacji. Spowodu fermentów wewn. nastąpił jednak w klubie BB rozłam i tak się złożyło, że grupa secesjonistów z BB z d-rem Piwowarem na czele przy wyborach prezydenta stała się języczkiem u wargi, który przeważył na korzyść kandydatury socjalistycznej.

Na posiedzeniu rady miejskiej odczytano nazwiska 20 kandydatów, którzy na skutek rozpisanego przed kilku miesiącami konkursu zgłosili swą ochotę objęcia wakującej posady prezydenta Dąbrowy Górniczej. Wśród licznego audytorjum przysłuchujących się obradom niezwykłą wesołość wywołały autoreferencje kandydatów. Byli tacy, którzy mogli wykazać się tylko... należeniem do różnych organizacyj i odznaczeniami wojskowemi. Jeden z kandydatów pisał, że ponieważ jest wolny i ma dużo czasu, posadę może objąć w każdej chwili. Był nawet taki, który jako główny argument przytoczył, iż jest sekretarzem partji, oczywiście B. B.

Kiedy wreszcie skończono ten seans kandydacki, przewodniczący dr. Piwowar wezwał radnych do zgłaszania kandydatur. Zgłoszono dwie: Br. Dorobczyńskiego (BB) i Zygmunta Cieplaka (P. P. S.). Większość głosów (18) uzyskał p. Cieplak, co wśród radnych B. B. wywołało konsternację.

Trumna zmarłego króla Anglji
Spoczęła w opactwie westminsterskiem
Król Edward VIII idzie pieszo za trumną ojca

LONDYN, 23.o 1. (PAT.). — Zwłoki króla Jerzego piątego przewieziono dzisiaj do Londynu i wystawiono w Westminster hallu. Cały ten ceremonjał od chwili wyniesienia trumny z kaplicy kościoła wiejskiego w Sandringham, aż do chwili gdy zwłoki spoczęły na katafalku w historycznym Westminster House w tem samem miejscu, w którem przed laty stały szczątki króla Edwarda VII, cechowała uderzająca prostota.

ŻAŁOBNY ORSZAK

Na lawecie działa trumnę ze szczątkami królewskiemi przewieziono z kaplicy w Sandringham do stacji kolejowej Wolferton. Całę drogę, wynosząca 4 klm., synowie królewscy z królem Edwardem ósmym na czele, kroczyli za trumną, za nimi w czarnej karecie jechała królowa-wdowa z księżniczkami. Pochód zamykał siwy koń, ulubiony wierzchowiec zmarłego króla, który szedł ze spuszczoną głową, prowadzony za uzdę przez stajennego królewskiego.

Gdy żałobny ten pochód zbliżył się do Wolferton, oczekująca na małej stacyjce orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Chopina. Żołnierze gwardji zdjęli trumnę z lawety i wstawili ją do pomalowanego na czarno i fioletowo specjalnego wagonu. W innych wagonach zajęli miejsca: król, królowa - wdowa, rodzina królewska i świta.

Wzdłuż całej drogi, wynoszącej 160 klm. stały tłumy ludzi, oddając hołd szczątkom króla Jerzego piątego.

Punktualnie o godz. 14.45 pociąk żałobny wjechał na stację londyńską Kings Cross. Trumnę złożono znowu na lawecie działa. Przykryta ona była proporcem królewskim, a na fioletowej poduszcze soczywała brylantowa korona króla oraz druga korona z żywego kwiecia. Pochód ruszył ulicami Londynu do Westminster House.

Za trumną kroczył król Edward ósmy w otoczeniu swych braci. Wzdłuż drogi, wynoszącej 3 klm, stały niezliczone tłumy.

W WESTMINSTER HOUSE

W Westminster House pośrodku długiej gotyckiej hali ustawiono na 4-stopniowem wzniesieniu wysoki, kryty materjałem koloru fioletowego katafalk (fiolety są oficjalnym kolorem angielskiej żałoby królewskiej). W czterech rogach katafalku paliły się wielkie świece, promienie zachodzącego słońca przenikały przez starożytne witraże, łącząc się ze światłem elektrycznem kandelabrów. Dookoła katafalku stanęło 4-ch halabardzistów w tradycyjnych, czerwonych, suto złotem szytych mundurach. w czarnych rogatych kapeluszach z piuropuszami. Czekali oni na przybycie trumny, której mają strzec.

O godz. 15.30 z drugiego końca Westminster Hallu z wiodących do wnętrza gmachu parlamentu schodów wyruszył uroczysty pochód. Najpierw długim szeregiem zstąpili do sali członkowie izby lordów z lordem kanclerzem na czele, następnie szli posłowie izby gmin z speakerem, a za nimi premjer Baldwin. Lordowie ustawili się po prawej stronie wzdłuż muru Westminister Hallu, członkowie zaś izby gmin po przeciwległej, lewej stronie, tylko lord kanclerz i speaker ubrani byli w swe tradycyjne urzędowe szaty, natomiast lordowie i posłowie byli w zwykłych czarnych strojach. Na stopniach, prowadzących z parlamentu do Westminster Hallu, ustawiło się duchowieństwo z chórami.

Arcybiskup Canterbury, przed którym zakrystjan niósł złoty krzyż, uroczyście zszedł ze stopni i krocząc powoli otworzył pochód ku wrotom wejściowym Westminster Hallu od strony skweru parlamentu. Przy głównem wejściu ustawiło się 12 heroldów króla, po środku zaś szambelan angielskiej arystokracji rodowej książę Norfolk oraz wielki szambelan dworu królewskiego lord Cholmondeley.

Punktualnie o godz. 16-ej zaczęły bić dzwony opactwa westminsterskiego, zwiastując przybycie żałobnego orszaku. Arcybiskup Canterbury w otoczeniu ks. Norfolka i lorda Cholmondeley wychodzi naprzeciw konduktowi. Otwierają się wrota i uroczysty kondukt żałobny kroczy ku katafalkowi.

Wolnym i miarowym krokiem żołnierze zbliżyli się do katafalku, stawiając na nim trumnę. Arcybiskup Canterbury stanął na stopniach katafalku i odprawił krótkie nabożeństwo. Powtarzane przez wszystkich zebranych słowa modlitwy odbijały się głuchem echem o ponure mury prastarego Westminsteru. Chór opactwa wykonał pienia żałobne i ceremonja po 10 minutach była skończona.

W Westminster Hallu pozostały tylko spoczywające na wysokim katafalku śmiertelne szczątki króla Jerzego piątego, których strzec będą dzień i noc czterej halabardziści.

Jutro od godz. 8-ej rano Westminster Hall otwarty będzie dla publiczności, która w ciągu 4 dni aż do godz. 10-ej wiecz. będzie mogła składać ostatni hołd zmarłemu monarsze.

LONDYN, 23. 1. (PAT.). — W opactwie Westminsterskiem przedefilowało przed śmiertelnemi szczątkami króla Jerzego V-go około 8000 osób. Niektórzy oczekiwali przez całą noc, aż do godz. 8 rano na otwarcie kościoła. Hołd zmarłemu królowi składała cała ludność bez różnicy stanów. Wszyscy noszą żałobę.

Od godz. 8-ej do 9-ej rano defilowało przed trumną około 6000 ludzi.

2 MINUTY MILCZENIA

LONDYN, 23. 1. (PAT). Ogłoszono urzędowo, że na życzenie króla Edwarda 8-go w dniu pogrzebu we wtorek dn. 28 b. m. nie będzie zawieszenia pracy w urzędach i przedsiębiorstwach prywatnych.

Prawdopodobnie w czasie pogrzebu w Windsorze w całem państwie będzie zarządzone 2 minuty milczenia o godzinie, która będzie ogłoszona jutro.

Podróżuj samolotem

Na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji w dn. 22 b. m. p. wicepremjera inż. E. Kwiatkowskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym prezesa P. K. O. dr. Grubera.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. Bernarda Arczyńskiego, obywatela szwajcarskiego, który, w imieniu rektora Uniwersytetu Fryburskiego, ojca Dominikanina Gigon'a złożył P. Prezydentowi sprawozdanie z inauguracji nowego roku akademickiego i przedstawił tekst przemówienia, wygłoszonego przez rektora.

W przemówieniu tem rektor Gigon wskazał na udział Polaków w życiu naukowem Uniwersytetu, specjalnie zaś podkreślił serdeczne węzły, jakie łączyły Prezydenta Rzplitej z Uniwersytetem we Fryburgu.

Olbrzymie śniegi
spadły w Zakopanem

ZAKOPANE, 23. 1. W Zakopanem i w Tatrach spadł w ostatnich kilkunastu godzinach olbrzymi śnieg, który w Zakopanem i okolicy pokrył ziemię około 60-centymetrową warstwą, osiadając grubą okiścią na drzewach i parkanach. W gorach warstwa świeżego śniegu dochodzi do 1 metra grubości.

W samem Zakopanem jest taka ilość śniegu, że z ważniejszych arteryj, jak np. na Krupówkach z polecenia zarządu miejskiego śnieg usuwany jest i wywożony autami ciężarowemi dla udogodnienia komunikacji.

Zachmurzenie nie ustępuje i w najbliższych godzinach przewiduje się z pewnemi przejaśnieniami dalsze opady śnieżne przy równoczesnem obniżeniu się temperatury. Jutro wieczór stacja meteorologiczna zapowiedziała silny przymrozek i wypogodzenie się.

KRAKÓW, 23. 1. — W całym rejonie górskim woj. krakowskiego spadły wczoraj obfite śniegi. Miejscami opad połączony był z silnemi zadymkami. Komunikacja normalna

W Dzienniku Ustaw

W Dzienniku Ustaw z dnia wczorajszego (Nr. 5) ogłoszono szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz rozporządzeń ministerjalnych, z których najważniejsze dla szerszego ogółu jest rozporządzenie Ministra Skarbu, przedłużające terminy składania przewidzianych w ordynacji podatkowej wykazów: list głównych najemców do 10 lutego, a list szczegółowych osób, zamieszkałych w poszczególnych lokalach do 5 lutego.

Nadto ogłoszono jednolite teksty (t. j. z uwzględnieniem rozmaitych zmian, przeprowadzonych w ostatnich czasach) dwóch ustaw, a mianowicie dekretu Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawy z 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw rolnych.

Dobiega końca
Proces o nadużycia w lombardzie
Wyrok spodziewany w poniedziałek

W procesie o wielkie nadużycia w Lombardzie Miejskim w dniu wczorajszym został zamknięty przewód sądowy. Przesłuchano resztę świadków oskarżenia i nielicznych świadków odwodowych. Zarówno jedni jak i drudzy nie wnieśli niczego nowego do sprawy, potwierdzając ustalenia śledztwa, bądź też przedstawiając oskarżonych w nieco korzystniejszem świetle. Obrońca dyr. Chodynickiego, adw. Brokman zrzekł się nawet wszystkich świadków przez niego powołanych, którzy mieli wypowiedzieć swoje zdanie o dyr. Chodynickim. Naogół po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem, wina dyr. Chodynickiego wydaje się być wątpliwa. Natomiast wszystkie machinacje Wyhowskiego i Dziubińskiego nabrały pełnego wyrazu.

W dniu jurzejszym przemawiać będzie prok. Marcinkowski i obrońcy. Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek w godzinach południowych.

Rudrof znów skazany
za nielegalną fabrykację win owocowych

LWÓW, 24.1. (Tel. wł.). Donoszą z Złoczowa: W złoczowskim Sądzie Okręgowym odbył się nowy proces przeciw Stan. Rudrofowi.

Tym razem Rudrof, który przed kilku laty trząsł — jak to się mówi — całem województwem tarnopolskiem, był oskarżony o nielegalną fabrykację masową win owocowych.

Sąd skazał Rudrofa na zapłacenie grzywny w kwocie 820 zł. z zamianą na 41 dni aresztu.

Tajemnicze zaginięcie w górach
turysty z Warszawy

ZAKOPANE, 23. 1. — Onegdaj zawiadomiono tutejsze tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że przed 8 dniami znikł z Zakopanego w tajemniczy sposób, mieszkający tu czasowo w pensjonacie „Ruczaj" p. Stefan Dyljon, lat 27 z Warszawy.

Jak stwierdzono, ostatni ślad prowadził do Kuźnic, gdzie p. Dyljon znajomym swoim oświadczył, że zamierza wybrać się na Halę Gąsienicową, której, podobnie jak i gór nie znał. Poszukiwania we wszystkich schroniskach, tak po polskiej, jak i czechosłowackiej stronie, nie dały żadnego rezultatu i stwierdzono, że wogóle w żadnem z tych schronisk zaginiony nie zgłosił się.

Wobec braku wszelkich danych co do kierunku marszu Dyljona, a równocześnie spowodu olbrzymiego opadu śnieżnego wszelkie poszukiwania narazie są bezskuteczne i bezowocne, a pogotowie, które wyruszyło na poszukiwania zaginionego, powróciło bez rezultatu.

Zerwania stosunków dyplomatycznych
Między Sowietami a Urugwajem
przed forum Rady L. N.

GENEWA, 23. 1. Po poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, odbyło się posiedzenie publiczne, na którego porządku dziennym znalazła się sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych między Urugwajem a Związkiem Sowieckim. Jako pierwszy mówca zabiera głos komisarz spraw zagr. Z. S. R. R., który w dłuższem przemówieniu uzasadnił skargę sowiecką.

Litwinow oświadcza, że chociaż Sowiety nie są specjalnie zainteresowane w utrzymaniu stosunków dyplomatycznych z Urugwajem, to jednak uznały za właściwe skierować sprawę do Ligi, ze względu na wspólne interesy wszystkich. Każde państwo ma prawo utrzymywać lub nie, stosunki dyplomatyczne z innem państwem, ale jednostronne zerwanie ich w celach nieprzyjaznych stanowi, zdaniem Litwinowa, akt wrogi. Zerwanie winno być poprzedzone procedurą, przewidzianą artykułem 12 paktu Ligi. Ponieważ w danym wypadku zerwanie nie było poprzedzone żadną procedurą, stanowi więc jawne naruszenie paktu.

Na przemówienie Litwinowa odpowiedział przedstawiciel Urugwaju Guani, wyrażając zdziwienie, iż Sowiety skierowały sprawę do Ligi, t. j. instytucji, o której niedawno jeszcze mówiły, iż jest organizacją państw kapitalistycznych, mających na celu uciskanie innych. Sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może być przedmiotem sporu międzynarodowego i nie powinna się znaleźć przed Radą Ligi Narodów. Temniemniej Guani pragnie dać Radzie kilka wyjaśnień co do motywów, któremi powodował się rząd Urugwaju.

Po dyskusji Rada powołała jako sprawozdawcę zagadnienia min. Titulescu, któremu pomagać będą min. Munch (Danja) i p. Madariaga (Hiszpanja).

Bony F. I.
do umorzenia

W dniu 23 stycznia 1926 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 6690, 7302, 9700, 14165, 29718, 32188 i 35084 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1988 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 24 stycznia

Dewizy: Belgja 89.70; Holandja 36.35; Londyn 26.28; Nowy Jork 5.26 i pół; Paryż 35.00 i pół; Praga 21.98; Szwajcarja 172.68; Stokholm 185.50; eBrlin 213.45.

Obroty dewizami większe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.25 i pół, rubel złoty 4.81 i pół, dolar złoty 9.05 i trzy czwarte, rubel srebrny 1.40, gram czystego złota 5.9244 marki niem. 132.25, funty ang. 26.28.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 (odcinki po 500 dol.) 63.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 pr. konwersyjna 59.25; 6 proc. poż. dolarowa 76.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. oblig. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. krajow. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55 i trzy ósme (odcinki po 1.000 złotych) 55.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.00.

Akcje: Bank Polski 96.50; Częstocie 33.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Lilpop 7.80; Ostrowiec 16.00; Starachowice 32.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych mocniej, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 69.00; 3 pr. poż. prem. budowlana 28.25; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 55.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25—12.50, owies I-szy st. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 22.00—23.00, łubin niebieski 8.25 — 8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—110, bez kanianki o czystości 97 procent 130 — 140, biała surowa 60 — 70, bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebiski 67 — 69, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—21.50 gat. I-szy do 55 proc. 20 — 21, gat. I-szy do 65 proc. 19.50 —20, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75 — 16.25, otręby pszenne grube 11.25—11.75, średnie 10.25 — 10.75, miałkie 10.25—10.75, żytnie 9 —9.50, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50 — 14, śruta sojowa 22.50 —23.

Sąd skazał redaktora Piaseckiego
Na 1.000 złotych grzywny
Wyrok w procesie o karykaturę W. Sieroszewskiego

Wczoraj o godz. 2 pp. został ogłoszony w Sądzie Grodzkim oddział XIII wyrok w sprawie redatkora tygodnika „Prosto z Mostu“ p. Stanisława Piaseckiego i p. arch. Jana Polińskiego, oskarżonych przez Wacława Sieroszewskiego o obrazę, jakiej się mieli dopuścić przez sporządzenie i umieszczenie w jednym z ostatnich numerów „Prosto z Mostu“ fotomontażu przedstawiającego sen. Sieroszewskiego ubranego w mundur rosyjski, przemawiającego na trybunie. Pod fotomontażem figurował napis: „Sen. Sieroszewski trzyma mowę o Berezie“.

Sąd Grodzki uznał, że wina oskarżonych została udowodniona, i skazał p. red. Stanisława Piaseckiego na 1000 zł. grzywny, a p. Jana Polińskiego na 50 zł. grzywny.

Po ogłoszeniu sentencji, Sąd podał następujące obszerne uzasadnienie wyroku:

„Wyrok Sąd oparł na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. Również Sąd wziął pod uwagę wyjaśnienia oskarżonych, a przedewszystkiem wyjaśnienia red. Piaseckiego, którym dał całkowitą wiarę.

„Sąd skłonny jest przyznać, że teza obrony, iż karykatura nikogo nie może obrazić, ma wiele cech słuszności. Należałoby jednak słowa „nie może“ zastąpić słowami „nie powinna“.

PRZESTĘPSTWO OBRAZY

Konstrukcja przestęptwa obrazy w polskim kodeksie karnym oparta jest na subjektywiźmie. Jak wyjaśnił to wielokrotnie Sąd Najwyższy, do popełnienia przestępstwa obrazy, zbędnem jest „animus iniurandi“, wystarczy zamiar ewentualny. Obojętnem dla sprawy było, czy oskarżony red. Piasecki przewidział, albo powinien był przewidzieć, że fotomontażem sen. Sieroszewski uczuje się dotknięty, a wystarczy, że godził się na to. Nawet stojąc na stanowisku ściśle kodeksowem, pobudki czynu również przy obrazie są obojętne. Jak mówi świetny komentator kodeksu, dr. Mogilnicki, w wypadkach obrazy chodzi „o dotknięcie miłości własnej“. Tenże dr. Mogilnicki stwierdza, że do uznania obrazy „wystarczy wywołanie niemiłego uczucia u obrażonego“.

„Obszerne wyjaśnienia, jakie złożył red. Piasecki, stojąc na wysokim poziomie intelektualnym, łącznie z jego i obrony definicją, że nie jest to karykatura, lecz fotomontaż, po porównaniu z materjałem złożonym przez obronę, prowadzą do wniosku, że pogląd red. Piaseckiego, iż wizerunek przedstawiający p. sen. Sieroszewskiego nie jest karykaturą, lecz fotomontażem, jest całkowicie trafny. Jednak pogląd obrony, że karykatura „karci — ośmieszając“, nie ma w tym wypadku zastosowania. Ten fotomontaż nie jest krytyką. Brak mu bowiem jednej z najbardziej zasadniczych cech krytyki: pierwiastka rzeczowego. Nic nie potrafi temu fotomontażowi odebrać tej cechy, że dla Sieroszewskiego okazała się ona obraźliwą.

Jak wyjaśnił red. Piasecki, intencją jego było przedstawienie w fotomontażu rzekomo zrusyfikowanej psychiki sen. Sieroszewskiego. Jednak stwierdzić należy, że przez mundur żandarmsko-policyjno - wojskowy nie wszystkie cechy psychiki rosyjskiej zostały podkreślone. Gdyby autor fotomontażu przedstawił sen. Sieroszewskiego w rosyjskim pirogu, albo w stroju ludowym, a nie w tym mundurze, to napewno sen. Sieroszewski temby się nie uczuł dotknięty.

Przy zakwalifikowaniu czynów oskarżonych jako obrazy, kodeks dopuszcza uwolnienie sprawcy od kary przy jednoczesnem uznaniu jego winy. Dzieje się tak w tych wszystkich wypadkach, kiedy obraza była sprowokowana. Jednak w danym wypadku, wystąpienia sen. Sieroszewskiego nie można uznać za wyzywające, gdyż było ono jednem z licznych przemówień za lub przeciw Berezie Kartuskiej wypowiedzianych w Senacie. Zresztą sen. Sieroszewski wyrażał napewno nietylko swój pogląd na tę sprawę, ale również pogląd rządu i odłamu społeczeństwa.

WYMIAR KARY

Przechodząc skolei do omówienia wymiaru kary, Sąd stwierdził, że żadna krzywda moralna nie da się przeliczyć na pieniądze, bądź dni, miesiące i lata aresztu lub więzienia. Kara aresztu, któraby łaby może bardziej przykra, nie dałaby jednak efektu. Sąd pamiętając o osobie sen. Sieroszewskiego, tak silnie związanej z państwem, wolał skazać red. Piaseckiego na 1000 zł. grzywny, gdyż te pieniądze zasilą skarb państwa. Biorąc pod uwagę, że red. Piasecki wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność za ukazanie się fotomontażu w „Prosto z Mostu“, dlatego Sąd skazał p. Polińskiego na tak łagodną karę. W postępowaniu Polińskiego bowiem trudno się dopatrzeć złej woli. Kara też jemu wymierzona jest dla niego niejako przestrogą.

Po ogłoszeniu motywów wyroku, sędzia zaznajomił oskarżonych z odpowiedniemi przepisami prawa, mówiącemi o apelacji.

Co profesor Bartel
powiedział delegacji studentów żydów

LWÓW, 24. 1. (tel. wł.). Jak donosi prasa żydowska, przed wykładem prof. Bartla, b. premjera, na Politechnice Lwowskiej studenci Polacy usunęli przemocą żydów, przyczem doszło do bójki. W związku z tem delegacja studentów-żydów udała się do prof. Bartla, prosząc dyplomatycznie o radę, jak mają się zachować. Prof. Bartel odrzekł im, że wśród żydów są prowokatorzy, którzy powodują ekscesy i panikę. Również na wykładzie prof. Achendurski studenci Polacy usunęli żydów i oświadczyli, że nie będą siedzieć z żydami na jednej ławie.

Delegacja studentów żydów wyjechała do Warszawy celem interwencji u władz.

Emeryci polscy z Gdańska
złożyli memorjał w Sejmie

Dnia 24 kwietnia przybyła do Sejmu delegacja koła emerytów gdańskich, która złożyła memorjał o pokrzywdzeniu emerytów przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 22 listopada ub. roku, zmieniający niektóre przepisy emerytalne. W szczególności memorjał protestuje przeciwko potrąceniu emerytom ¼ części służby spędzonej w b. państwach zaborczych oraz przeciw zniesieniu podwójnego zaliczania lat służby wojskowej.

W memorjale podkreślono, że urzędnicy niemieccy, którzy przeszli do służby gdańskiej, mają zaliczone pełne lata służby, spędzonej w Rzeszy Niemieckiej, są zatem lepiej traktowani, aniżeli urzędnicy Polacy.

W załączeniu do memorjału przedstawiła delegacja odpis dekretu nominacyjnego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Gdańsku, w którym wyraźnie zapewniono poszczególnym urzędnikom policzenie do emerytury wszystkich lat spędzonych w służbie niemieckiej.

Sprawa żyrardowska przycicha
Pertraktacje o wykup akcyj Boussaca

W sprawie Żyrardowa nastąpił zwrot, który świadczy o dążeniu do jej polubownego załatwienia. iManowicie wypuszczeni na wolność za kaucją b. dyrektorzy zakładów żyrardowskich pp. Vermaersch i Caen, którzy wyjechali do Francji, mieli wedle podpisanych zobowiązań powrócić do Polski na 15 stycznia b. r., aby umożliwić ostateczne zakończenie postępowania śledczego. Obecnie jednak udzielono im zezwolenia na bezterminowe pozostanie zagranicą, z obowiązkiem jedynie zgłoszenia się w Polsce, gdy tego zażądają władze. Dowodzi to, że śledztwo w sprawie żyrardowskiej dalekie jest od zakończenia i w najbliższej przyszłości nie będzie kontynuowane, a być może ulegnie wogóle umorzeniu.

D związku z tem mówią o bliskiem przejściu akcyj zakładów żyrardowskich z rąk p. Boussaca w ręce kapitalistów krajowych. Nadmierne żądania, jakie stawiali początkowo Francuzi, zostały wydatnie obniżone, tak że obecnie możliwe jest porozumienie.

Zniżka celna
na jabłka

Ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o zniżce celnej od przywozu świeżych jabłek.

W myśl tego rozporządzenia za jabłka świeże przywożone luzem i we wszelkiego rodzaju opakowaniach od 15 do 80 klg., w okresie od 16 b. m. do 31 maja r. b., będzie pobierane cło zniżone w wysokości 35 zł. od 100 klg.

Szubienica w przedpokoju

POZNAŃ, 24. 1. (tel. wł.). Donoszą z Inowrocławia: Onegdaj odebrał sobie życie przez powieszenie się w przedpokoju własnego mieszkania liczący 62 lat zegarmistrz Stanisław Baranowski.

Wieczorem tego dnia, kiedy domownicy już ułożyli się do snu, Baranowski zmontował w przedpokoju z wieszadeł i szczotek rodzaj szubienicy, na której niebawem powiesił się.

Kiedy domownicy, zaniepokojeni jego nieobecnością, zajrzeli do przedpokoju, badając, czy nie wyszedł na miasto, spostrzegli martwe już zwłoki.

Król nowych czasów
Sylwetka Edwarda VIII-go

Już pierwsze kroki nowego króla angielskiego dowodzą, że stanowi on indywidualność bardzo silną, zgoła nieprzeciętną. Przylot samolotem do Londynu (po raz pierwszy w historji Anglji jej król odbywał podróż samolotem) oraz polecenie zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu za pomocą radja, były formalnemi przejawami indywidualności nowego króla, jego zaś proklamacje do wojska i floty zwróciły powszechną uwagę tak że i zagranicy, poczuciem spokojnem siły i głębokiego demokratyzmu, jakie z nich przebijają.

Już 9 lat temu, przemawiając w Ottawie, Edward VIII — wówczas książę Walji — oświadczył, że kiedy spadnie na jego barki odpowiedzialność za państwo, okaże się jej godny. To samopoczucie idzie w parze z głębokiem przygotowaniem politycznem, bogatem doświadczeniem zebranem w ciągu wielu podróży po całym świecie i zdecydowaną indywidualnością, której niejednokrotnie składał dowody.

Swego czasu przecież — było to w jego latach młodzieńczych — książę Walji wzbudzał troskę całej Anglji, ponieważ złamawszy sobie nogę na wyścigach nie chciał jednak zarzucać udziału w zawodach konnych także i w przyszłości. Niemało kłopotów miał także w czasie wojny lord Kitchener, gdy następca tronu domagał się koniecznie wysłania go na front. I mimo oporu sędziwego dowódcy przeforsował swój zamiar, a chociaż przydzielony był do sztabu, potrafił niejednokrotnie docierać do pierwszych linij frontowych i znajdować się w ogniu najzaciętszych walk.

Lata spędzone na froncie uczyniły zeń, wedle własnych słów księcia, dojrzałego mężczyznę, zarazem zbliżyły go ze wszystkiemi warstwami ludności. I rzeczywiście, popularność Edwarda VIII nie ustępujo tej, jaką zaskarbił sobie Jerzy V. Tę sukcesję po ojcu nowy król dziedziczy w całej pełni i raczej nawet jeszcze ją wzbogaci.

Między innemi objawiało się to w tem, że jakkolwiekby się książę Walji ubrał, jakąkolwiek wprowadził inowację w stroju, zaraz stawało się to wyrokiem mody, zarówno w Anglji jak i w Ameryce. Podobnie nadawał ton modzie światowej także i jego dziadek Edward VII, po którego wstąpieniu na tron świat przekonał się ze zdumieniem, że pod postacią arbitra elegantiarum i beztroskiego światowca, znanego równie dobrze na bruku paryskim jak i Marjenbadzie, kryje się niezwykle silna i czynna indywidualność dyplomaty, który nazwisko swoje uwiecznił w biegu dziejów Europy. Edward VIII zapowiada się równie nieprzeciętnie — z tą jednak różnicą, że punkt ciężkości jego zainteresowań spoczywać się zdaje raczej w kwestjach socjalnych i związanych z wielkiem imperjum angielskiem.

Tak jak jego ojciec był człowiekiem morza, Edward VIII jest lotnikiem: symbol to wyraźny nowych czasów. Zarazem zaś jest wybitnym sportowcem, znakomitym tancerzem, zna z bezpośredniego zetknięcia życie wszystkich warstw angielskich. Nawiązane przez ojca węzły serdecznego zbliżenia między tronem a narodem będzie umiał kontynuować. Młode pokolenie Anglji widzi w nim „swojego człowieka“.

Edward VIII jest w całej pełni królem nowych czasów. A ponieważ czasy to są niełatwe i nader odpowiedzialne, jest prawdziwem szczęściem dla Anglji, że jej korona spocznie nietylko na głowie młodej, należycie do tego przygotowanej, ale i — w silnych rękach.

Żałobna manifestacja w Sejmie
Interpelacja w sprawie głodnych na Polesiu

Wczoraj przed południem odbyło się krótkie posiedzenie Sejmu. Na początku Sejm uczcił pamięć zmarłego króla angielskiego. P. marsz. Car wygłosił następujące przemówienie:

Dnia 21 stycznia bieżącego roku zmarł Jego Królewska Mość król Anglji Jerzy V. Dając wyraz serdecznemu współczuciu, jakie wraz z całym narodem polskim odczuwa dla potężnego, a pogrążonego w głębokiej żałobie narodu angielskiego Sejm Rzeczypospolitej, w imieniu Sejmu i własnem złożyłem w ambasadzie angielskiej w Warszawie kondolencje.

Przy pierwszych słowach p. marszałka, posłowie i publiczność na galerji powstała z miejsc i całego przemówienia wysłuchała stojąc.

Następnie bez dyskusji uchwalono ratyfikację kilku konwencyj, wreszcie dokonano wyborów trzech nowych komisyj, przyjmując propozycję marszałka, co do ich składu.

Wybrano również prezydjum Sądu Marszałkowskiego. Prezesem sądu został wybrany przez aklamację poseł Świdziński, rzecznikiem zaś pos. Sowiński.

Złożone przez rząd projekty ustaw o pragmatyce służbowej w przepisach dyscyplinarnych i uposażeniu pracowników samorządowych, odesłano do komisji samorządowo - administracyjnej, która zbierze się w przyszłym tygodniu.

Do laski marszałkowskiej zgłoszone zostały wczoraj wnioski poselskie, m. in. o nowelizację ustaw, o ulgach w zakresie oprocentowania i terminowej spłaty wierzytelności hipotecznych, o nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, oraz o nowelizację ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Wśród zgłoszonych interpelacyj, jedna domaga się pomocy dla Polesia, głodującego z braku mrozów. Na Polesiu wskutek ciepła włościanie nie mają dostępu do stogów siana, położonych na zalanych wodą bagnach, wskutek czego bydło nie ma paszy i przymiera głodem.

Termin następnego posiedzenia plenarnego nie został wyznaczony.

Echa zajść
na Uniwersytecie J. P.

Od p. Aleksandra Rajchmana, docenta matematyki na Uniwersytecie J. P. otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką wydrukowaną w „ABC-Now. Codz.“ dn. 23-go b. m. uprzejmie wyjaśniam, że nie było żadnych zajść antysemickich w audytorium, w którym prowadziłem wykład w dn. 22 b. m.

Nieścisłość wspomnianej notatki oparta jest na nieporozumieniu, które zapewne stąd wynikło, że interwenjowałem w zajściach mających miejsce w audytorjum sąsiedniem, wśród innego — nie mojego — kompletu słuchaczy.

Z poważaniem
Aleksander Rajchman



Przegląd prasy

ROZGRYWKA W WILNIE.

W Wilnie zakończył się niedawno proces jedenastu przedstawicieli młodzieży, oskarżonych o komunizm, wśród których znaleźli się wybitni byli członkowie Legjonu Młodych. Jak cytowaliśmy w swoim czasie na tem miejscu, z ostrym atakiem przeciw oskarżonym wystąpiło „Słowo“, w którem ta grupa młodzieży prowadziła przed kilku laty znany dodatek „Żagary“, poczem wskutek wynikłych scysyj ideowych przeniosła isę do „Kurjera Wileńskiego“.

Ale to jest tylko węższe tło sprawy, która ma charakter przewlekłej walki pozycyjnej między lewicą i prawicą wśród wileńskiej sanacji. W okresie zeszłorocznych wyborów, gdy redaktorzy obu wspomnianych wyżej pism pp. Mackiewicz i Okulicz ubiegali się (zresztą obaj bezskutecznie) o zatrzymanie mandatów poselskich, od wileńskiej polemiki prasowej szło głośne echo na całą Polskę. Obecnie walka, trwając dalej, zatoczyła szersze kręgi, gdyż do sporów wileńskich wmieszała się także Warszawa. „Kurjer Poranny“, omawiając proces wileński (który zakończył się wyrokiem uniewinniającym), zarzucił „Słowu“, że w rozgrywce partyjnej posunęło się do oskarżenia przeciwników o antypaństwowość i że z jego to inicjatywy powstał ten proces. Ze swej strony „Słowo“ odpowiedziało:

„Wobec pojawienia się w „Kurjerze Porannym“ artykułu wstępnego (niepodpisanego) p. t. „Wstydliwe strony skandalicznego procesu“, jesteśmy zmuszeni do pociągnięcia p. Jerzego Wiewiórskiego, redaktora odpowiedzialnego tego pisma, do odpowiedzialności karnej“.

Wmieszał się do tej sprawy także i „Czas“, zamieszczając podczas trwania procesu artykuł, w którym w przewidywaniu częściowego wyroku uniewinniającego podnosił niewłaściwość stosowania „sprawiedliwości podwójnej — innej do komunizujących żydków, a innej do takichże inteligentów polskich“. Skłania to obecnie „Gazetę Polską“ do uwag o „konserwatywnej demagogji“, w których ostro występuje przeciw zarówno „Słowu“, jak i „Czasowi“, zarzucając im, że

„podważają zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, co gorsza robią to w czasie trwania procesu... Panowie konserwatyści, gdy chodzi o ich partykularne porachunki z grupą młodzieży wileńskiej, która była sądzona — dają sobie urlop z roli mentorów i cenzorów dobrych obyczajów i praktykują demagogję taką, że tu paluszki lizać“.

„Gazeta Polska“ zapowiada zresztą dalszy ciąg polemiki z „Czasem“. Rozgrywka zatem wileńska rozszerza się na kampanję między lewicą, a prawicą w obozie rządowym.

HITLERYZM A POLSKA.

Omawiając akcję antysemicką w Polsce i podnosząc niebezpieczeństwo, jakiem stać się może dla interesów socjalistycznych, dążących do wysunięcia na plan pierwszy walki klasowej, „Robotnik“ zarzucił stronnictwu narodowemu, że jego idee i pojęcia propagandy

„maszerują regularnie krok za krokiem wślad za ideami i pojęciami ruchu hitlerowskiego w „Trzeciej“ Rzeszy... Ta swoista „międzynarodowość“ polskiego nacjonalizmu, jego wyjątkowa zdolność do niewolniczego naśladownictwa obcych wzorów, w najdrobniejszych nawet szczegółach, przeraża poprostu każdego człowieka, któryby pragnął dla wszystkich polskiej myśli politycznej kierunków — samodzielności“.

Odpowiadając na te zarzuty, „Warszawski Dziennik Narodowy“ wyraża zdziwienie, że

„kierownicy ruchu socjalistycznego nie orjentują się w otaczających ich zjawiskach i że nie zdają sobie wcale sprawy z historji kilku ostatnich lat dziewięciolecia naszego życia politycznego. Ruch narodowy w Polsce nie jest czemś nowem. Istnieje on już od lat pięćdziesięciu, posiada bogaty dorobek polityczny i obszerną literaturę ideologiczną. Powstał on wcześniej od ruchów nacjonalistycznych w wielu krajach na Zachodzie, w szczególności zaś jest bez porównania starszy od faszyzmu i hitleryzmu... Dlatego też pisać, że koła narodowe „ulegają asymilacji ideowej płynącej spoza granicy zachodniej“ i że dokonują „równania się na Berlin“, jest albo zwykłą demagogją, albo kompletną ignoracją...

Nikt jeszcze nie słyszał o Hitlerze i o narodowym socjaliźmie, kiedy u nas, dwadzieścia parę lat temu, Obóz Narodowy rozpoczął walkę z zalewem żydowskim i sformułował program odżydzenia Polski“.

Jeśli zaś Polskę interesują niemieckie (i inne zagraniczne) próby rozwiązania kwestji żydowskiej, to rzecz zupełnie naturalna:

„Pod tym względem nacjonalizmy europejskie wyraźnie skłaniają się w kierunku „międzynarodowości“, o której wspomina „Robotnik“. Wynika to stąd, że i kwestja żydowska — jest kwestją międzynarodową, a co za tem idzie, wymaga współdziałania zainteresowanych narodów w jej rozwiązaniu“.

STYCZEŃ

25

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zach
7—39	16—8
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
7—46	18—7
Dł. dnia	Przybyło
8—39	0—57

Dziś Nawr. św. Pawła.
Jutro św. Polikarpa

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Baron cygański". W niedzielę o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Baron cygański". W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek wznowienie „Goplany" Żeleńskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W próbach „Niedobra miłość" Z. Nałkowskiej. Premjera 29 b. m. W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino". W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Kres wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim.

TEATR NOWY: Dziś po raz 43-ci komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a. W niedzielę o 3.30 „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-tej" po raz 31-y. W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W niedzielę o godz. 11 rano bajk adla dzieci „Wyprawa po szczęście", o godz. 4-tej pp. „Powrót mamy".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater Shawa po raz 115-ty. W niedzielę o 4 popoł. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7 wiecz. przy ul. Czerniakowskiej 128, zaś przy ul. Młynarskiej 2 o godz. 7-ej wiecz. Pastorałka".

TEATR ATENEUM: Codziennie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera sztuki Wł. Fodora „Matura" z K. Adwentowiczem i J. Andrzejewską w roli maturzystki.
W niedzielę 26 stycznia ppoł. „Sąsiadka". Ceny zniżone.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego. W niedzielę o 4-ej pp. „Cień".

REDUTA, (Kopernika 36/40): Dziś pokaz komedji I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Otserwy.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): „W tem sęk" komedja B. Franka. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA: Dziś premjera „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim i in.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14). W niedziele o 12-ej i 4-ej pp. „Pan Twardowski".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Wyścigi konne w Zakopanem

rozpoczynają się w niedzielę 26 b. m.

Jutro w Zakopanem otwarty będzie trzeci zrzędu zimowy meeting wyścigów konnych. Trwać on będzie od 26 stycznia do 11 lutego. Program przewiduje 7 dni wyścigowych, lecz możliwe jest, że wyścigi będą przedłużone o 2 dni.

Program wyścigowy przewiduje bardzo małe nagrody pieniężne, od 250 zł. — 300, 400, 500, 600, 700, 800, 1000, 1200 zł. Najważniejszym punktem sezonu wyścigów zakopiańskich będą rozgrywki w niedzielę, 2 lutego, gdyż w dniu tym rozegrana będzie nagroda t. zw. „Derby zakopiańskie" — „Wielka Nagroda Tatr" 2500 zł.

Z całokształtu programu odnosimy wrażenie, że jest on ułożony z myślą przyjścia z pomocą licznym małym stajniom prowincjonalnym, które, przez wygranie drobnych nagród, mogą przetrwać do sezonu wiosennego ze szczególnem uwzględnieniem małych stajenek, będących własnością oficerów, któцzy przyjechali do Zakopanego na zawody konne.

Konie warszawskie nie będą w zbyt dużej ilości reprezentowane w Zakopanem. Przyczyny należy szukać w ograniczeniach programowych, jak i małych nagrodach pieniężnych, przez co koń z małą wygraną z toru warszawskiego znalazłby się w dużej grupie i nie miałby zbyt dużych szans.

Jak dotychczas do Zakopanego odeszły następujące konie: Iwar — specjalnie szykowany na „Wielką Nagrodę Tatr", Janczarka, gen. Jarnuszkiewicza, Arva Varalia p. Broszkiewiczowej, Fenella, Babosz i Irma p. Wiertka, dalej Labor i Kwestarka, którемi opiekuje się pan Mroczkowski, Baby i Elegja. Sądząc więc z materjału końskiego, poza jednym jedynym Iwarem, reprezentującym lepszą klasę, prowincjonalne konie małych stajenek nie będą miały zbyt groźnych współzawodników.

Dosiadać koni w wyścigach płaskich z płotami i z przeszkodami mogą panowie, żokieje, jeźdźcy i chłopcy stajenni.

Doświadczenie ubiegłych dwóch lat sezonu zakopiańskiego uczy nas, że należy się spodziewać licznych niespodzianek w postaci dużych wypłat w „totku", gdyż niektóre konie, widocznie pod wpływem zdrowego i cudownie działającego górskiego powietrza przechodzą jakąś nadzwyczajną przemianę i może się zdarzyć, że koń bez żadnych szans może z powodzeniem minąć celownik pierwszy.

„ABC-Nowiny Codzienne" prowadzić będą stałą rubrykę wyścigów zakopiańskich, podając szczegółowo dokonane zapisy, z wyszczególnieniem szans koni uczestniczących oraz wyniki gonitw.

„Akcja I. K. C.

w zakresie zmiany polityki podręcznikowej"

Otrzymujemy poniższe pismo:

Dnia 15-go b. m. wysłałem do I. K. C. następujący list: W akcji sprawy podręczników szkolnych umieścił Ilustrowany Kurjer Codzienny w N-rze z 11-go stycznia 1936 r. artykuł p. t. **„Na pograniczu tragifarsy i dramatu"**, podpisany inicjałami: W. St... Ponieważ w tym artykule znalazło się i moje nazwisko, jako autora podręczników historji dla szkół powszechnych, tedy proszę Szanowną Redakcję o uprzejme umieszczenie w I. K. C. następującego wyjaśnienia:

Program ministerjalny żąda od podręczników historji, aby dawały barwne **„obrazy przeszłości"**, któreby były **„ilustracją życia dawnego"**, **„odpowiedzią na pytanie: jak było?"** W tym celu powinny one być **„zarysowane możliwie szczegółowo"**.

Tymczasem na stronie 2-ej w 2-ej szpalcie artykułu p. W. St. czytam: **„Zamiast krótko powiedzieć: szlachta pod koniec średniowiecza zajęła się głównie uprawą roli, Jarosz na przeszło stronie ględzi"** — i tu p. W. St. cytuje parę wierszy z obrazka, w którym rycerz opowiada dlaczego zaniechał rzemiosła wojennego i osiadł na roli.

O wartości podręczników historycznych dla szkół powszechnych informował p. W. St. kierownik jakiejś szkoły, który, jak sam twierdzi, porzucił wszystkie aprobowane podręczniki, jako złe, i **„teraz uczę całkiem bez książki"**. Że nie uczy z mojej, to całkiem naturalne: uważa bowiem, że moje „obrazki historyczne" (cudzysłów p. W. St.) to „nudziarstwo, z którego nauczyć się niczego nie można, chyba nabrać wstrętu do historji wogóle". Jestem tego samego zdania i zgodzę się nawet z twierdzeniem, że mój podręcznik jest nietylko nudny ale zupełnie zły. Nie mogę jednak wstrzymać się od wyrażenia obawy, że ów kierownik nie zna programu, według którego ma uczyć. Bo jeśli „krótko", jak mnie radzi, powie dzieciom: **„szlachta zajęła się głównie gospodarstwem na roli"** — to według mego skromnego zdania nie będzie to obraz **„zarysowany możliwie szczegółowo"**, taki, któryby **„usuwał wszelki werbalizm"** — jak tego żąda program ministerjalny. Przeciwnie, sądziłbym, że właśnie informator pana W. St. uczy **werbalistycznie**, podając dzieciom wiadomości w taki suchy, ogólnikowy, nieobrazowy sposób. Dlatego też z niemałem zdziwieniem przeczytałem w 3-ej szpalcie strony 2-ej artykułu pana W. St. twierdzenie, że „dzięki podręcznikom... werbalizm kwitnie, jak za dawnych czasów".

Dzięki podręcznikom? Chyba dzięki temu, że uczy się bez podręczników, „całkiem bez książek, „krótko".

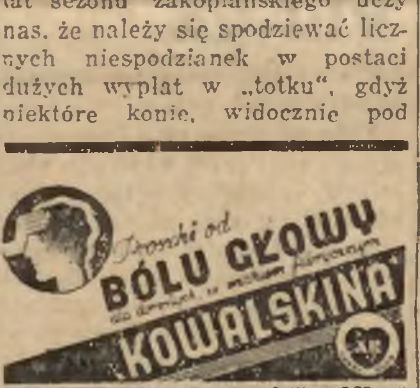
Oprócz mego ględzenia o tem, jak rycerz stał się ziemianinem, p. W. St. osądza surowo także „archaiczny sposób wysławiania się, jaki przybrał p. Jarosz, by „ułatwić" dzieciom zrozumienie treści". „Niczem Putrament z Maripozy" — powiada o mnie p. W. St. Wygląda to tak, jakby cały mój podręcznik był pisany na sposób Putramenta. Tymczasem chyba tak nie jest: na 82 rozdziałów części 1-ej tylko w 3-ch użyłem archaicznego języka. W części II-ej zupełnie go niema: usunęła mi go z maszynopisu aprobacyjna komisja ministerjalna. Więc 3-y rozdziały na 160 w dwu częściach podręcznika. Ale widać, że i tego zadużo, skoro tych parę stron nadało Putramentowy koloryt całemu podręcznikowi o przeszło 400-tu stronach. Koloryt „napuszonego i nienaturalnego stylu Jarosza". „Co za straszny język- — powiada p. W. St. — **żadna rzecz nie jest powiedziana poprostu. Zamiast krótko powiedzieć: szlachta..."** itd.

Ale tylko to krótkie powiedzenie budzi we mnie poważne wątpliwości. Zresztą zgadzam się ze wszystkiem, co o moim podręczniku napisał p. W. St. Także na to, że **„pod względem naukowym, językowym, gramatycznym, dydaktycznym, nie wytrzymuje krytyki". Że „składa się z samych wad". I że „roi się od błędów rzeczowych"**.

Powtarzam, że jestem tego samego zdania, co i p. W. St. Ale cóż: dotychczas w żadnej recenzji — (a od 3-ch lat nazbierało się ich parę) — nikt mi nie wytykał błędów rzeczowych. Gdyby mi je informator pana W. St. wskazał, byłbym mu prawdziwie wdzięczny. W tej chwili postarałbym się je usunąć. Bo wytykano mi tylko usterki. Ale to podobno coś innego: powiadają, że przy upraszczaniu zjawiska historycznego, przy jego symplicyzacji, usterki są prawie nie do uniknięcia.

A do tego jeszcze w I. K. C. czytałem przeszłego roku dwa razy pochwały (spewnością niezasłużone) mego podręcznika. Jedną z nich napisał nawet literacki recenzent na paru feljetonowych szpaltach w niedzielnym dodatku I. K. C. Uprzejmy pan. Ani słowem nie wspomniał o moich błędach językowych ani gramatycznych. Ani nawet o ortograficznych. Ponieważ redakcja I. K. C. tego listu nie ogłosiła, tedy proszę o uprzejme umieszczenie go w poczytnem piśmie. Sądzę, że przyczyni się on do wyjaśnienia roli I. K. C., który w swojej „akcji w zakresie zmiany polityki podręcznikowej" hojnie udziela miejsca nierzeczowym napaściom, a nielojalnie przemilcza pozbawioną inwektyw odpowiedź napastowanego.

Włodzimierz Jarosz



Jubileusz 20-lecia

Drużyny Harcerskiej im. Narbutta

Komitet Organizacyjny dwudziestolecia 19 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Ludwika Narbutta w Warszawie, zawiadamia wszystkich byłych członków drużyny oraz przyjaciół i sympatyków, iż w dniu 26 stycznia 1936 r. w Warszawie odbędzie się uroczysty Jubileusz z następującym programem:

godz. 10 — Msza Św. w gmachu Szkoły Powsz. Nr. 183 im. gen. Bema przy ul. Bema 76;

godz. 11.30 — Złożenie wieńca u stóp tablicy gen. Sowińskiego na Szańcach Woli;

godz. 12 — Uroczysta akademja w sali szkolnej z częścią koncertową. Po akademji zwiedzanie wystawy drużyny.

Wypadki i kradzieże

Zgon 111-letniej staruszki. Przy ul. Burakówskiej 8a w mieszkaniu córki swej, 75-letniej Róży Skrzydło, po jednodniowej chorobie, zmarła matka jej 111-letnia Ruchla - Estera Akermanowa, najstarsza handlarka uliczna w Warszawie. Akermanowa zmierzała za 2 tygodnie wyjechać do Palestyny, do wnuków swych.

Nagły zgon. Aleksander Patek, bezrobotny, lat 45, zamieszkały Mylna Nr. 11, zmarł nagle. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek krwotoku wewnętrznego.

Tragiczne nieporozumienie. Stefan Franke, lat 26, robotnik, przed dwoma tygodniami ożenił się z Marjanną Anielszczak, lat 31, kwaczynią, zam. Żórawia 4. Franke zamieszkał u swej żony. Pożycie małżeńskie ułożyło się jednak jakoś fatalnie. Codziennie wybuchały między nimi awantury i bójki, wkońcu młoda małżonka wyrzuciła męża z mieszkania. Dzisiaj w godzinach rannych przyszedł do swej żony, lecz ta go nie wpuściła. Wówczas zdesperowany Franke wyjął buteleczkę esencji octowej i wypił całą jej zawartość. Przewieziono go do szp. Dz. Jezus w stanie ciężkim.

Śmiertelne skutki nieostrożności z bronią. 47-l. Jan Siudyła, urzędnik Min. Przemysłu i Handlu, (Zaliwskiego 7, Grochów — dom własny) przed udaniem się do biura, wczoraj rano, sprawdzając broń, nie zauważył kuli, znajdującej się w lufie rewolweru. Nagle padł strzał. Kula ugodziła Siudyłę w klatkę piersiową. Lekarz pogotowia prywatnego stwierdził ranę postrzałową okolicy serca. Rannego przewieziono do szp. Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

„Prosto z Mostu"

Ukazał się z druku nowy 4-y nr. tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z mostu", który przynosi obszerne, ilustrowane sprawozdanie z procesu z Wacławem Sieroszewskim, przytaczające kompletny tekst przemówień redaktora Piaseckiego i adwokata Z. Hofmokla - Ostrowskiego, oraz sprawozdania z procesu z p. Korolewicz - Waydową. Na czele numeru, artykuł prof. Ignacego Chrzanowskiego o pierwszej miłości Asnyka, świetne wiersze K. I. Gałczyńskiego, kolumna odpowiedzi na ankietę: „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?" (między innemi: Z. Bartkiewicza, W. Charkiewicza, prof. Forst - Battaglji, B. Koskowskiego, M. Kuncewiczowej, J. Mosdorfa, H. Opieńskiego, prof. J. Ujejskiego). Nadto w numerze artyku A. Witowskiego „Dwugłos z okopów kapitalizmu", J. Pietrkiewicza „Autentyzm i epika", recenzje, kroniki, feljetony.

Adres redakcji i administracji: W-wa, Książęca 6, m. 13a, tel. 702-50.

Zwalczanie hałasu ulicznego

w Warszawie i w Londynie

Jeden z członków komisji dla zwalczania hałasu, powołanej przez Ministerstwo Komunikacji przy Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce, podczas niedawnego pobytu w Londynie miał sposobność stwierdzenia, jak znaczne wyniki w dziedzinie uśmierzania hałasu ulicznego dały stolicy Anglji rozumne, a ostro przestrzegane, zarządzenia policyjno - administracyjne, połączone z wielkiem zdyscyplinowaniem publiczności.

Informator nasz był uderzony względną, pomimo nieprzerwanego ruchu, na głównych ulicach, ciszą, która po małym lecz pełnym zgiełku ruchu warszawskim, zadziwia i wskazuje na to, co można osiągnąć w tej dziedzinie. Samochodów, będących w złym stanie lub mających niecelowe tłumiki i hałaśliwy wydmuch, nie widać, gdyż zostałyby one niezwłocznie wycofane z ruchu. Sygnałów dźwiękowych wcale nie słychać, gdyż przepisy zakazujące używania ich w godzinach nocnych i stosowania nawet w dzień tylko w wypadkach istotnej potrzeby, znalazły ogólny posłuch. Informator nasz, w ciągu 5 dni pobytu w Londynie, usłyszał tylko jeden raz trąbę samochodową i to skierowaną na niego samego, gdyż będąc nieprzyzwyczajony do ruchu lewego, uczynił fałszywy krok na skrzyżowaniu ulic.

Sygnały na skrzyżowaniach są dawane automatycznie za pomocą świateł o trzech kolorach, bez dzwonków, jak w Warszawie, i działają w sposób całkowicie zadawalający. Na skrzyżowaniach wielokrotnych policjanci kierują ruchem autorytatywnie, spokojnie i celowo. Inne hałasy, jak zapuszczanie silników, hałaśliwe naprawy wozów, głośne reklamy, produkcje muzyczne i t. p. są zakazane.

Wyniki te osiągnięto w Londynie wskutek owocnej działalności Ligi Przeciwchałasowej oraz ogólnego zrozumienia i współdziałania publiczności. Jest więc konieczne, aby również w Warszawie, przy naszym niewielkim ruchu, w ten sposób doprowadzono do tak pożądanej ciszy ulicznej.

RADJO

Sobota, dn. 25 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Przegląd wydaw. roln. — T. Sawicki. 12.25 Wileńska Ork. Salon. (z Wilna). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Dwa fortepiany: L. Boruński i K. Gimpel. K. Saint-Saens: Warjacje na temat Beethovena. Grünfeld-Boruński: Z walców Straussa. L. Boruński: Miłe dźwięki. 15.00 „Jak Eliza Orzeszkowa przewiozła Traugutta". Opow. G. Pauszer. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Po jednej piosence" (pł.). 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 „Brawo! Mamy gości!" — słuchowisko dla dzieci J. Górskiego i J. Życzkowskiego, w wyk. uczniów szkoły Nr. 4 im. św. Jana Kantego (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Z sekretów stolicy": „Małe kłopoty Temidy" — reportaż red. St. Dzikowskiego. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt" — „Bóbr" — pogad. — wygł. dyr. J. Żabiński. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Wielka legenda małego Sztabina" — pogadanka — wygł. Cz. Rączaszkowa. 18.00 Konc. chóru rumuńskiego (z Krakowa) 18.30 Rumuńska muzyka ludowa (płyty). 18.40 Przegl. wydawn. — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Progr. na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert muz. lekkiej wyk ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Polska prasa zagranicą" w oprac. Wład. Oszeldy. 21.30 „Kukułka Wileńska" (z Wilna) 22.00 **RECITAL ŚPIEWACZY EWY BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ: GRETRY: ARJA Z OP. „RYSZARD LWIE SERCE". SONETY PETRARKI, WLASSOW: STANZE, i WOKALIZA, LIEURANCE: MINETONKA, WEBER: ZAPROSZENIE DO TAŃCA.** 22.40 Muz. tan. W przerwie o godz. 23.00: Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Niedziela 26 stycznia 1936 r.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 9.03 „Gazetka roln." — oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (pł.). 9.40 Dziennik por. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka (pł.). P. Czajkowski: Uwertura „Romeo i Julja", J. Massenet: Arja z op. „Werther" i Sycyljana (d'Alessio—tenor) E. Grieg:, sł. Fr. Stuckera: Pieśń Solwejgi. Franck, sł. David'a: Cud róż (A. Marilliet — sopran). L. Lelibes: Fragmenty z baletu „Coppellia". 10.30 **NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA ŚW. JANA W WILNIE. KAZANIE NA TEMAT „U ŹRÓDEŁ UFNOŚCI" — WYGŁ. KS. PROF. PAWEŁ ILIŃSKI (KR.) PODCZAS NABOŻEŃSTWA CHÓR „ECHO" WYKONA 6-CIO GŁOSOWĄ MSZĘ A CAPELLA EBNERA.** 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek Symfoniczny (z Poznania). P. Rytel: Święty gaj, poemat symfoniczny — wyk. ork. P. Czajkowski: Symfonja VI (Patetyczna)—wyk. ork. W przerwie około godz. 13.00: Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z dramatu Piotra Calderona de la Barca p. t. „Życie snem" — w oprac. i ze wstępem dr. Wł. Arcimowicza (z Wilna). 14.00 „Róża czy Ewelina?" — fragment z powieści M. Kuncewiczowej p. t. „Cudzoziemka". 14.20 Muzyka salon. (pł.). 15.00 Godzina rolnika: „Przegląd rynków produktów rolnych" — St. Prus - Wiśniewski, „Od czego zacząć poprawę w gospodarstwie" — pogad. wygł. J. Żdzielnicki, Muzyka (pł.), „Od koszuli do spencerka" — gawęda M. Gajaka. 16.00 „Samowar znowu się odzywa" — opow. dla dzieci wygł. B. Hertz. 16.15. Tańce i melodje hiszpańskie w wyk. M. Jonasówny (fort). F. Mompou: [illegible] Malaguena, Andaluzia, Cordoba; F. Mompou: Śpiew i taniec, M. de Falla: Dwa tańce hiszpańskie; Samazeuilh: Krótkie życie; E. Granados: Kaprys hiszpański. 16.45 „Migawki regjonalne" — aud. z Torunia. 18.00 **KAMERALNY TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA POETYCKIEGO P. T. „HISTORJA O ŻOŁNIERZU". O. F. RAMUZ'A, W PRZEKŁ. Z FRANC. J. TUWIMA Z MUZYKĄ I. STRAWIŃSKIEGO. REŻ. E. WIERCIŃSKI.** 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.40 Wiad. sportowe. 19.45 „Co czytać?" — nowości lit. omówi J. Skiwski. 20.00 Arje i duety operowe i operetkowe w wyk. Z. Fabry i Wiktora Bergy'ego. Przy fortep. prof. L. Urstein. 20.45 Wyj. z pism Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 **„NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI".** 21.30 „Podróżujmy": Kajakiem przez pustynię Syrji — felj. wygł. dr. W. Korabiewicz. 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Muz. tan. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

KINA

ANTINEA: „Roześmiane oczy" i „Pogromcy Indjan".
AS: „Byli sobie dwaj hultaje" i „Tajemnice gabinetowe" i rewja.
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Szanghaj" i rewja.
ERA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „W walce z caratem" i „Miłość maksyma"
FORUM: „Jestem zbiegiem" i „Legong".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja..
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Dziewczę z obłoków" i rewja.
LOS: „Miłość dla początkujących"
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Kapryśna Marjetta".
MASKA: „Wesoła Wdówka" i „Człowiek, który sprzedał głos".
MEWA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja w Ischlu".
METEOR: „Wuj Mozes i report.
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Szkarłatny kwiat" i „Kapitan Korkaran".
PAN: Manewry miłosne".
PETIT TRIANON: „Niewolnica z Mandalay" i „Noc karnawałowa".
POPULARNY: „Malowana zasłona" i rewja.
PRAGA: „Szanghaj" i rewja.
RAJ: „Bandyta detektyw" i „Wróg kobiet".
RENA: „Szatan w dżungli" i „Wiosenna Parada".
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Poco pracować — Flip i Flap".
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Piekło".
UNJA: „Dyktator" i rewja.

Elektryczność, gaz czy nafta?

Jakie będzie oświetlenie Pól Bielańskich

Nowe osiedla na terenie pól Bielańskich pozbawione są oświetlenia ulicznego, co wywołuje słuszne narzekania mieszkańców. Zarząd Miejski zdaje sobie sprawę, że sytuacja ta powinna ulec możliwie szybko radykalnej zmianie i od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje z koncesjonarjuszem elektrycznym, który wystawił jednak żądania taryfowe, trudne do przyjęcia dla miasta. Wytwarza się tu istotnie paradoksalna sytuacja, że miasto musiałoby płacić elektrowni okręgu warszawskiego za oświetlenie pól Bielańskich około 65 proc. drożej, niż płaci tejże elektrowni za takież oświetlenie naprz. na terenie Koła.

W każdym razie uważać należy, że sprawa oświetlenia ulicznego pól Bielańskich znajduje się na drodze do szybkiej realizacji, bowiem gdyby miasto nie doszło do porozumienia z elektrownią, oświetlenie będzie musiało być zlecone gazowni miejskiej.

Z miasta

B. PRACOWNICY MIEJSCY WYGRYWAJĄ SPRAWY O NALEŻNOŚCI URLOPOWE

W dalszym ciągu sądy rozpatrują powództwa zwolnionych pracowników miejskich o odszkodowanie za niewykorzystane przed zwolnieniem urlopy, za które Zarząd Miejski nie wypłacał należnych kwot. Ogółem wniesiono do sądów spraw na około 80 tys. zł. W ostatnich dniach zapadły znowu w kilkudziesięciu sprawach wyroki, zasądzające pretensje pracownicze.

KONCERTY

W okresie od 24 do 30 b. m. odbędą się następujące koncerty, organizowane przez sekcję kultury wydziału oświaty i kultury Zarządu Miejskiego: w sobotę, 25 b. m., o godz. 20 w sali świetlicy przy ul. Hipotecznej 8 — koncert dzielnicowy, w niedzielę, 26 b. m., o godz. 12, w sali Filharmonji — 17 poranek muzyczny, w czwartek, 30 b. m., o godz. 12 m. 15 również w sali Filharmonji — 14 koncert szkolny.

ILE WYNOSI OBNIŻKA CENY PRĄDU

Obniżka ceny prądu przez elektrownię warszawską wynosi 5.335 proc., a nie pół proc., jak to podały mylnie niektóre pisma.

ODROCZENIE KURSU SAMORZĄDOWEGO

Otwarcie kursu samorządowego dla pracowników m. stoł. Warszawy, organizowanego przez Związek zawodowy pracowników samorządowych, zostało odroczone do 3 lutego r. b., przyczem ustalono, że nauka na kursie będzie bezpłatna. Dalsze zgłoszenia przyjmuje biuro Związku (Miodowa 8).

Wygrane pocieszenia

I i II ciągnienie

po 50 zł.

[illegible]

Dokończenie ciągnienia

z dnia 23.I

III ciągnienie

po 50 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

po 50 zł.

[illegible]

46 58 218 865 509 91 850 58069 196 449 674 785 933 54308 69 95 571 620 21 717 822 83 914 20 55149 61 72 264 71 577 761 865 903 56018 128 28 61 398 592 802 47 70 919 22 81 41 50 57096 167 253 60 93 532 603 746 66 831 58144 80 216 371 471 87 523 679 701 58 80 802 59121 70 73 94

[illegible]

68 69 84 465 507 629 770 859 96 115225 44 99 345 402 32 42 519 89 753 804 116082 850 448 97 521 73 687 838 69 958 117099 107 212 801 2 525 98 658 719 60 898 118225 460 660 768 81 119012 75 115 324 54 787 927 66 53

120021 49 173 329 74 460 656 727

[illegible]

ABC SPORTOWE

Hokeiści polscy

są już w Garmisch

Dobrze zrobił Pol. Zw. Hokeja Lodowego wysyłając już naszą reprezentację hokejową. Hokeiści wyjechali bezpośrednio do Garmisch i już w czwartek odbyli pierwszy trening.

Drużyna nasza wyjechała ostatecznie w następującym składzie: Przeździecki, Głowacki (Warszawa), Słoгowski, Ludwiczak, Zieliński (Poznań), Sokołowski, Kasprzak, Lemiszko i Stupnicki (Lwów), Wolkowski Marchewczyk i Kowalski (Kraków) Król (Łódź) oraz Kasprzycki (Śląsk). Ten ostatni wyjechał zamiast Materskiego.

Patrol narciarski Polski

na olimpjadę w Garmisch

Celem ustalenia reprezentacji Polski do patrolu narciarskiego na igrzyska olimpijskie miały odbyć się zawody eliminacyjne, które jednak z braku śniegu nie doszły do skutku.

Skład patrolu ustalono na podstawie formy zawodników i kondycji fizycznej, ocenionych według obserwacyj kierowników i instruktorów patrolowych zawodników.

Do Garmisch pojadą więc: drużynowy por. Łętowski (rezerwa ppor. Żytkowicz), kpr. Zubek i strzelcy — Pytych, Rzepka i Trzebunia. Kierownikiem ekspedycji jest mjr. Kępski, a jako trener pojedzie por. Kasprzak. Narciarze opuszczą Zakopane 30 stycznia.

Bataljon narciarski 53 p. p.

W miejscowości Sławsk odbyło się poświęcenie koszar bataljonu narciarskiego 53 p. p. W uroczystości wzięli udział dowódca 11 dywizji piechoty, dowódca 53 p. p. oraz przedstawiciel P. U. W. F-u, plk. Ziętkiewicz.

Z okazji uroczystości rozdano dzieciom góralskim 27 par nart, ofiarowanych przez Komitet Rozdawnictwa Nart Dzieciom. W najbliższych dniach komitet rozda dalszych 60 par nart dziecinnych.

Łyżwiarze figurowi

w Berlinie

W piątek rozpoczynają się w Berlinie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie.

W mistrzostwach biorą udział zawodnicy polscy, a mianowicie: Popowiczowa, Grobert i młodociane rodzeństwo Kalusów.

W Zakopanem doczekali się śniegu

Komisja sportowa Pol. Zw. Narciarskiego odbyła posiedzenie, na którem omawiała sprawę wyjazdu narciarskiej drużyny olimpijskiej do Garmisch. Wobec braku śniegu w Polsce, postanowiono, że wyjazd naszych narciarzy nastąpi możliwie najszybciej, w zależności jednak od uzyskania paszportów.

W składzie reprezentacji zabraknie Michała Górskiego, który nie może jechać na olimpjadę spowodu egzaminów.

W Zakopanem doczekano się wreszcie śniegu i wobec tego odbędą się zapewne w sobotę i niedzielę zawody drużyny olimpijskiej.

Ze spadochronu na narty

W sowieckiej miejscowości Aleksino odbył się oryginalny start do biegu narciarskiego. 12 sowieckich szybowników w uniformach lotniczych i w maskach gazowych dokonano jednocześnie skoku ze spadochronem z samolotu. Następnie zrzucono im z samolotu narty, poczem zawodnicy wystartowali do rajdu narciarskiego na 200 km. do Moskwy. Dystans ten narciarze sowieccy przebyli w ciągu 30 godzin, przyczem część trasy przebyta nocą i w maskach gazowych.

Gangsterzy żywnościowi w Ameryce

Szczególnie upodobali sobie karczochy

Jak wiadomo, na terenie Ameryki operują bandy gangsterskie, trudniące się nietylko porywaniem dzieci miljonerów, ale także teroryzowaniem handlarzy i przemysłowców z najróżniejszych dziedzin handlu i przemysłu. Ostatnio banda takich gangsterów, zwanych „mekettertami", zaczęła teroryzować producentów i sprzedawców artykułów żywnościowych. Szczególną opieką rabusiów cieszyła się branża handlu karczochami, które stanowią w Ameryce pożywienie zwykłe i codzienne, podstawowe, tak jak u nas kartofle.

Otóż, gangsterzy opanowali zrzeszenie producentów i hurtowników, którym podyktowali swoje warunki, a mianowicie, że przedewszystkiem dzielić się będą zyskami, po drugie, że cena karczochów będzie zmonopolizowana i to z wiedzą gangsterów, oczywiście, a po trzecie, że w biurach związku producentów oraz przy wszelkich pracach transportowych zatrudnieni będą swoi ludzie, to znaczy gangsterzy.

Ta dyktatura gangsterska wywołała taki stan rzeczy, że karczochy w niektóre dni znikały zupełnie z rynku, lub też pojawiały się po cenach niezmiernie wygórowanych.

Bezczelne postępowanie racketter'ów godziło przedewszystkiem w interesy ludności niezamożnej, która nie mogła sobie pozwalać na kupno zbyt drogich karczochów. Zresztą postępowanie gangsterów dawało się wszystkim już tak we znaki, tak było bezczelne, że nigdy nie było wiadomo, jakie produkty na rynku się dostanie i co im się spodoba wypuścić na sprzedaż lub też schować.

Wobec tego władze amerykańskie zdecydowały się na wypowiedzenie ostrej walki gangsteryzmowi żywnościowemu. W tych dniach do wielkich hal targowych wkroczył burmistrz Nowego Jorku w otoczeniu policji i agentów śledczych i w obecności kuratora hal Bronxa, Samuela Foleya i Williama Morgana, komisarza hal targowych w Nowym Jorku oraz licznych reprezentantów władz policyjnych, wygłosił przemówienie do wszystkich sprzedawców, w którem wzywał ich, aby stanęli do walki z gangsteryzmem, aby nie dali się teroryzować, obiecując wzamian opiekę policji, oraz ściganie bezwzględne gangsterów.

Wobec tego w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza na terenie Nowego Jorku rozpoczęła się ostra walka z gangsterami o żywność.

Jak w Warszawie sprzedano wieżę Eiffla

Dymisjonowany cud techniki

kończy karjerę radjową?

Któż nie zna tej charakterystycznej sylwetki, stanowiącej jakgdyby nieoficjalny herb Paryża? W r. 1889 wzniesiona na polu Marsowem 300-metrowa wieża żelazna konstrukcji inżyniera Gustawa Eiffla, stanowiła ongi cud techniki. Obecnie zdystansowana przez nieustanny postęp w tej dziedzinie, znalazła zastosowanie w radjofonji, goszcząc najstarszą rozgłośnię francuską.

Rozpoczęła wieża Eiffla karjerę radjową jako wojskowa stacja telegrafu bez drutu, a w ostatnich czasach przeprowadzano w niej próby nadawczo - telewizyjne. Po przeniesieniu innych radjostacyj poza obręb miasta rozgłośnia na wieży Eiffla pozostała ostatnią w śródmieściu Paryża.

I oto nadeszła wiadomość, że podczas światowej wystawy, jaka się odbędzie w Paryżu w roku 1937 rozgłośnia na wieży Eiffla ma podobno zostać skasowana. Pogłoski tej użyli do niesłychanego „kantu" znani z pomysłowości kombinatorzy warszawscy.

Z powiatu biłgorajskiego przybył do naszej stolicy niejaki p. Antoni Maślański. Chcąc użyć życia wielkomiejskiego, zaszedł do nocnej restauracji. Stowarzyszyło się z nim kilku solidnie wyglądających panów, którzy po dłuższej libacji oświadczyli mu, że nabrali do niego zaufania i gotowi są przypuścić go do doskonałego interesu. Mianowicie w związku ze skasowaniem radjostacji i rozbiórką wieży Eiffla tworzy się w Paryżu specjalna spółka handlowa z kapitałem około 300 tysięcy złotych. Wśród udziałowców znajdują się zarówno Polacy, jak i Francuzi, a celem spółki jest zakupienie złomu pozostałego z roz biórki wieży dla hut na Górnym Śląsku.

Naiwny przybysz uwierzył zapewnieniom oszustów. Nazajutrz po omówieniu wszystkich spraw p. Maślański wpłacił oszustom 5 tysięcy złotych tytułem zadatku na swój udział w spółce i od tej chwili nie zobaczył więcej swych „wspólników".

Poniewczasie dopiero p. Maślański przekonał się, że padł ofiarą oszustów.

(Q-q).

Najbardziej piegowate dziecko

I najbrzydsze stadło małżeńskie

Konkurs brzydoty w Ameryce

Przed paroma dniami w Ameryce, bo gdzieżby indziej — w stanie Ohio, w miasteczku Bree odbył się jedyny w swoim rodzaju konkurs, a mianowicie na najbrzydszą kobietę, na najszpetniejszego mężczyznę i na najbardziej piegowate dziecko. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju konkurs wywołał niesłychane zainteresowanie w całym stanie. Nieco gorzej było z kandydaturami, wiadomo bowiem, że nie każda kobieta ma odwagę przyznać się do brzydoty.

Ponieważ jednak przeznaczona była wcale pokaźna nagroda oraz szereg podarków, mających stanowić dary pocieszenia, więc znalazło się parę odważnych niewiast, które stanęły przed jury. Nagrodę za największą brzydotę dostała niewiasta miss Flora Aberdeer, 27-letnia pracowniczka magazynu mód. Jest to istota rzeczywiście upośledzona przez naturę, gdyż posiada zabawnie kaczy nos, nadmiernie szerokie usta, a w dodatku lekko zezuje. Ponieważ jednak, jak oświadczyła dziennikarzom, nie ma wcale pretensji do tego, aby otrzymać nagrodę jako piękność, zdecydowała się więc ubiegać o nagrodę brzyduli.

Nagroda ta przyniosła jej zresztą szczęście, gdyż w konkursie na najbrzydszego mężczyznę pierwszą nagrodę otrzymał ozdobiony trzema brodawkami na nosie oraz lekkiem skrzywieniem twarzy Bill Monrow. Tenże Bill wpadł na szczęśliwą myśl, że takie premjowane brzydactwo, jak on i miss Aberdeer, powinno stanowić zgodne stadło, w którem przynajmniej nie będzie scen zazdrości, i wobec tego oświadczył, że pragnie poślubić brzydulę. Brzydka Flora przystała na to chętnie i oto przed pastorem stanęła mało ponętna, ale zato szczęśliwa, para.

Trzeba na zakończenie dodać, że oprócz tych dwóch konkursów był jeszcze trzeci na najbardziej piegowate dziecko. Premję przyznano Fanny Butler, 5-letniej dziewczynce, której okrągła i wesoła buzia przypomina wybitnie indycze jajo. Ktoś z dowcipnisiów miejscowych wpadł na pomysł, że nowozaślubieni laureaci powinni jeszcze adoptować małą Fanny. Ale projekt nie doszedł do skutku, gdyż rodzice małej, jakkolwiek są ubodzy, oświadczyli, że za nic na świecie nie wyzbędą się swojej kropkowanej pociechy.

Ukraińska manifestacja narodowa

na pogrzebie podejrzanego o morderstwo

LWÓW, 24. 1. (tel. wł.). — W lwowskim szpitalu powszechnym zmarł przed kilku dniami na gruźlicę członek OUN Włodzimierz Gereta. Był on w czerwcu ub. roku aresztowany pod zarzutem udziału w skrytobójczem zamordowaniu w lesie Biłohorskim pod Lwowem, córki grecko-katolickiego księdza Marji Kowalików ny i studenta Michała Kopacza, których zwłoki znaleziono na brzegu strumyka w pozycji świadczącej, że zbrodniarze strzelili do nich stylu w momencie, gdy przeskakiwali strumyk. Ponadto Gereta znajdował się pod zarzutem przyczynienia się do śmierci niejakiego Juljana Dmyterki.

Ponieważ Gereta chory był na gruźlicę umieszczono go w szpitalu, gdzie po długich cierpieniach zmarł.

Fakty te nie przeszkadzają Ukraińcom gloryfikować Gerety jako „heroja", co znalazło swój wyraz w jednem z pism ukraińskich. Również pogrzeb Gerety, urządzony w Kozowej, jego wsi rodzinnej, dał powód do manifestacji z udziałem 3000 osób i dwóch orkiestr. Na czele pogrzebu kroczył ks. Abramowski ze wsi Dubszcze i wytykał parochowi z Kozowej ks. Iwańczukowi, że nie wziął udziału w manifestacji.

Ewa Bandrowska-Turska

śpiewa dziś w radjo



EWA BANDROWSKA - TURSKA

Jedna z największych śpiewaczek doby obecnej, a niewątpliwie najwybitniejsza pieśniarka polska, Ewa Bandrowska - Turska ma dziś, w sobotę, o godz. 10-ej wieczorem swój recital przed mikrofonem radjostacji warszawskiej, transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie.

Znakomita artystka śpiewać będzie pieśni i arje Gretry'ego, Wlassow'a, Lieurance'a, Webera i in.

Rzadką ucztę artystyczną dla radjosłuchaczów przyniesie ten koncert wokalny. Triumfy Bandrowskiej po całym świecie, gdzie jest najlepszą ambasadorką sztuki polskiej, czynią ją tem droższą naszym sercom.

Wojna dwóch wsi

o jedną dziewczynę

WILNO, 24.1 (tel. wł.). We wsi Junki, gm. postawskiej, na zabawie w domu Leona Hryńki powstała bójka między młodzieżą ze wsi Daszki, a młodzieżą ze wsi Przewoźniki. W czasie bójki Sergjusz Sowko, mieszkaniec wsi Daszki, wyrwał z rąk Antoniego Bućki nielegalnie posiadany rewolwer „Nagan" i strzelił kilkakrotnie w kierunku osobników, którzy go atakowali. W czasie użycia broni zostali ranni: Aleksander Kaszowar — w brzuch i Daniel Kozicz — w okolicę obu oczodołów. Stan rannych jest b. groźny. Umieszczono ich w prywatnej klinice. Sergjusza Sowkę i Antoniego Bućkę zatrzymano i dostarczono do posterunku w Postawach, skąd Sowko zbiegł z lokalu posterunku. Poszukiwania za nim zarządzono. Powodem zajścia był zatarg o dziewczynę.

HUMOR

JEJ CHOROBA

— Mówił mi pan wczoraj, że żona pana jest chora, a dzisiaj spotkałem ją w salonie mód.

— Tja... to jest jej apteka.

(Mercury).

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

— Kocham cię warjacko, szaleńczo, zapamiętale!

— Ożeń się ze mną, idjoto, będziesz mnie mógł kochać rozsądnie.

(Le Rire).

SZTUKA

— Niech pan przyjrzy się mojemu obrazowi. Najlepsza z moich prac.

— Na pańskiem miejscu nie traciłbym odwagi.

(Le Rire).

Zmarli

Ś. p. Henryk Fitz, w Warszawie; ś. p. Józef Karpowicz, w Białymstoku; ś. p. Stanisław Haman, gen. sekr. Tow. Zach. do Hodowli Koni, l. 41, w Warszawie; ś. p. Wiesław Stefan Tołkaczewicz - Przybora, inż., l. 32, w Jagielnicy (Małopolska Wsch.); ś. p. Józef Leliwa Żurowski, Sodalis Marianus, docent U. J.., w Krakowie.

Zygmunt Jurkowski 46)

Księżycowe interesy

Powieść

Wtedy Paweł zaciskał zęby i powstrzymując się z trudem od zdzielenia go w łeb przyciskiem, leżącym na biurku, kłaniał się i wychodził poto, aby po pewnym czasie przyjść do niego z tą samą propozycją i flirt rozpocząć na nowo. Gdy odwiedził szereg firm po kolei, wciąż z tym samym wynikiem, Dziubiel pocieszył go legendarną opowieścią o pewnym akwizytorze, którego w czternastu firmach spotkała odmowa, a w piętnastej nadarzył mu się tak świetny interes, że odrazu zapomniał o poprzednich bezowocnych wysiłkach. Efekt był ten, że po dwóch tygodniach bezustannego napraszania się, Pawłowi udało się wybłagać u pewnej damy, prowadzącej zakład fryzjerski malutkie ogłoszenie. Dało to w zysku osiem złotych, czyli jak to łatwo obliczyć, Paweł zarabiał pięćdziesiąt groszy dziennie. Ta kwota stanowczo nie była wystarczająca do utrzymawania pani Urszuli i wkrótce zmusiła ją konieczność do zastawienia w lombardzie pierścionka za sumę trzydziestu złotych. Paweł jednak nie tracił nadziei i wybiegał na miasto co rano, a wieczorami obmyślał djalektyczne posunięcia wobec szefów reklamy. Prywatnego życia nie posiadał narazie, a miłość czekała na wyzdrowienie pani Urszuli. Leczenie oka zostało przerwane przed czasem, co nie pociągnęło wprawdzie za sobą żadnych konsekwencyj, ale przygnębiło ją bardzo, zwiększając rozstrój nerwowy. Nie miała ochoty do niczego. Całemi godzinami leżała na tapczanie z przymkniętemi oczami, a gdy podnosiła się z niego chwilami, nie ubierała się, tylko w zarzuconym szlafroku snuła się po pokoju, albo wystawała w drzwiach, wiodących na balkon. Nie narzekała jednak, a widząc bezowocne starania Pawła, wpływała na niego pocieszająco. Gdy nie wskórawszy nic, wracał pełen najczarniejszych myśli, siadali razem, pani Urszula siadała przy nim i przytulała się do jego ramienia.

— Nie martw się, dasz sobie radę, Pawełku — pocieszała go, głaszcząc po twarzy wychudzoną dłonią.

Kończyło się lato i zbliżała jesień, a dnie odlatywały z kalendarza niby pożółkłe liście, ścielące się jeden obok drugiego.

Tymczasem Lubystek usiłował zorjentować się w swoich finansach. Usłużni dyrektorowie jego licznych przedsiębiorstw składali mu hołdy kolejno, prezentując swoje niepewne oblicza, przynosili jakieś papiery, do których bał się zaglądać i komunikowali o stanie interesów, które przedstawiały się różnie. Aplikant Minc, którego Lubystek miał przyjemność poznać na kolacji u pana Lędźwiana, stał się po pewnym czasie jego prawą ręką. Niczego nie decydował bez Minca, który doradził mu wiele rzeczy, a przedewszystkiem kupienie nowego auta, na co Lubystek zgodził sę skwapliwie. Wspaniała Hispanc - Suiza ukazała się wkrótce przed bramą domu na ul. Z., będącego własnością Lubystka.

Mieszkanie swoje na pierwszem piętrze kazał odświeżyć gruntownie, do czego zaprzągł byłych kolegów z architektury. Meble po ciotce nieboszczce, z których kilka sztuk przedstawiało dużo wartość antyczną, oddał w komis do antykwarjusza, bowiem życzył sobie, ażeby wnętrze zostało urządzone nowocześnie pod każdym względem: szkło, politura, lakier i nikiel. Pan Minc, który okazał się również estetycznym doradcą, wskazał najlepsze składy mebli, które zwiedzali obaj i zamawiali coraz to coś nowego, poświęcając wiele czasu szczegółom.

— Szczegóły to ważna rzecz — mawiał stale pan Minc — nieraz może zaokrąglenie, albo nic nie znaczące zagłębienie, stanowi w sumie używalności dużą oszczędność czasu i wysiłku.

Pamiętając te słowa Lubystek zwracał coraz większą uwagę na szczegóły i nawet obmyślał sam nowe ulepszenia, a pan Minc tymczasem starał się panować nad całością i ogarniał ją czujnem okiem coraz bardziej.

Zanim spadkobierca przy pomocy totumfackiego, mógł się zająć swojemi sprawami, dużo czasu zajęły mu gromady interesantów, którzy nachodzili go od rana do wieczora. Byli to przeważnie ci wszyscy, dla których zmarła stryjenka przeznaczała swoje fundusze, a więc przedstawiciele instytucyj dobroczynnych i naukowych jak również pojedyńcze osoby, poszukujące finansowej pomocy dla szlachetnych celów. Jak się tego łatwo domyślić, spotkała wszystkich odmowa, Lubystek bowiem nie podzielał zapatrywań stryjenki i wcale nie miał zamiaru kontynuować jej działalności. I tu znowu oddał mu duże usługi pan Minc, biorąc na siebie trud „załatwiania" petentów. W rozmowach, które prowadził z nimi nieraz bardzo długo, zachowywał się niezawsze uprzejmie, a choć niekiedy dowcipkował i uśmiechał się mile, stanowisko, jakie sobie upatrzył, nosiło wszelkie cechy szykany. Lubystek nieraz przyłączał się do tych rozmów, a że z natury był szczery, pozwalał sobie często na wtrącanie słówek, wprowadzających niepożądany ton zażyłości; wtedy pan Minc krzywił się nieznacznie, przygładzał dłonią błyszczącą fryzurę i jednem zręcznem zdaniem sprowadzał dyskusję na poprzednie tory. Jako pierwszy interesant, zajwił się pewien młody człowiek, studjujący astronomję i oświadczył, że nieodżałowanej pamięci pani Lubystkowa obiecała zostawić mu pewien fundusz, umożliwiający pracę nad ważnem udoskonaleniem w budowie teleskopu. Długo rozwodził się nad doniosłością odkrycia, a w zakończeniu nadmienił, że przez ten teleskop będzie można oglądać poruszanie się istot żyjących na Marsie...

— I cóż panu przyjdzie z oglądania tych istot? — przerwał mu pan Minc w połowie zdania.

Młodzieniec wytrzeszczył na niego oczy.

— Jakto co, to przecież niezwykle interesujące! — wykrzyknął.

— Wcale nie uważam, ażeby poruszanie się istot, było sprawą szczególnie interesującą — zauważył pan Minc ze spokojem.

— Ależ, to na Marsie, panie! Na innej planecie! Czyż to nie ciekawiłoby pana?

— Ani trochę. O wiele ciekawsze wydaje mi się poruszanie się samej planety, ale istoty na niej? Cóż, ruszają się, jak mogą, zapewne mają jakieś nogi, może dwie pary, może trzy, a może nawet czterdzieści, cóż w tem dziwnego?

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA